Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie **3.— zł.**

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 271 | **Katowice, niedziela 22-go listopada 1931 r.** | **Rok 30**

„Kupować u tych, którzy u nas kupują".

Jednem z najpopularniejszych obecnie haseł gospodarczych jest „kupować u tych, którzy u nas kupują", teoretycznie uzasadniane m. in. także przez ekonomistów angielskich, którzy utrzymują, że skoro np. Polska ma z Anglją czynny bilans handlowy, słusznem jest, by polscy odbiorcy kupowali maszyny raczej w Anglji, niż np. w Niemczech, z któremi Polska ma bierny bilans handlowy. Tak stosowana zasada wzajemności wymiany towarów między państwami — doprowadziłaby miała do równowagi bilansów handlowych w świecie, pozwoliłaby zniżać barjery celne bez obawy o ujemny bilans handlowy i tem samem uśmierzyćby miała „wielką wojnę celną", srożącą się na świecie i będącą jedną z przyczyn kryzysu światowego.

Można być jednak zwolennikiem lub przeciwnikiem regulowania handlu zagranicznego na zasadzie zrównoważonych bilansów z poszczególnemi państwami — faktem jest jednak, że zasada ta jest w pośpiesznem tempie wprowadzana w życie przez szereg państw, z któremi Polska utrzymuje bliskie stosunki handlowe.

Parlament angielski naprzykład przystąpił ostatnio do czytania przedłożenia rządowego w sprawie t. zw. ceł antydumpingowych. W pierwszem czytaniu izba gmin przyjęła projekt rządu większością 396 głosów przeciwko 51. Zarządzenie to przejdzie przez wszystkie trzy czytania w trybie przyśpieszonym i należy się spodziewać, że już w najbliższym czasie uzyska zgodę królewską. Projekt celny, który obecnie jest przedmiotem uwagi nietylko Anglji, ale w równym stopniu wielu państw, zainteresowanych w wywozie swych towarów do Anglji dotyczy nietyle może ograniczenia przywozu, ile zagadnienia wzmożenia wywozu angielskiej produkcji.

Kierunek i nastawienie polityki gospodarczej Wielkiej Brytanji uległy zasadniczej zmianie. Anglicy przestają biernie patrzeć się, jak towar zagraniczny zalewa rynek angielski i wypiera towary brytyjskie. Nie chcą przerywać przywozu mechaniczną zwyżką ceł, coby zresztą osłabiło dochody handlowej floty brytyjskiej, ale twardo żądać będą ułatwień dla wywozu brytyjskiego. Rząd angielski obrał tę drogę, wierzy bowiem, że tylko wzmożenie obrotów handlowych może przynieść ogólną poprawę sytuacji.

Uchwalenie ceł ochronnych w Anglji ma dla Polski znaczenie niemałe. Przedmiotem naszego wywozu do Anglji są głównie produkty spożywcze, a więc artykuły pierwszej potrzeby. Zbyt silne ograniczenie takiego przywozu pociągnie niechybnie za sobą zwyżkę cen podstawowych produktów żywnościowych, a w następstwie podrożenie kosztów utrzymania, zwyżkę kosztów produkcji przemysłowej, a więc wzrost cen tych produktów i ograniczenie zdolności konsumcyjnej. Miejmy więc nadzieję, że rząd angielski, biorąc te momenty pod rozwagę, nie będzie nastawał na ograniczenie naszego wywozu.

Tak sprawa przedstawiałaby się, jeżeli chodzi o Anglję. Drugim najważniejszym rynkiem zamorskim dla polskich towarów mogłyby się stać Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, skąd sprowadziliśmy w ciągu 7 pierwszych miesięcy b. r. towarów za sumę 104 miljony, podczas gdy wywieźliśmy tam tylko za skromną sumę 7 i pół miljona złotych Z tych dwóch cyfr widać namacalnie, jak wielką jest rozpiętość między naszym wywozem a przywozem z Ameryki. Usilnem przeto naszem dążeniem winno być zbliżyć je do pewnej równowagi, a stać się to może wówczas, jeśli nasi rodacy, mieszkający w Stanach Zjednoczonych w wielkiej ilości, w zakupach swych poszukiwać będą towarów polskiego pochodzenia.

Na przykładzie Czech najlepiej przekonać się możemy, jak świetne wyniki przynosi tego rodzaju popieranie handlu swej pierwszej ojczyzny. Czesi wysyłając swój towar do Ameryki, zaopatrują go w napis „Made in Tschechoslovakia", wskazujący na jego pochodzenie. Patrjotyzm obywateli amerykańskich, pochodzących z Czechosłowacji, skłania ich do zaopatrywania się w przedmioty rodzimej produkcji.

Ten sam czynnik i to w daleko większym stopniu wobec liczniejszego wychodźtwa z Polski, mogliby wykorzystać eksporterzy polscy. Nie brak w tym kierunku nawoływań, lecz postępy są nieznaczne. Obecnie jednak, wobec szybkiego rozszerzania się w świecie hasła, by „kupować u tych, którzy u nas kupują". kwestja wyzyskania zamorskich rynków jest być może podstawowym warunkiem aktywności polskiego bilansu handlowego.

Chiny gotują się do wielkiej rozprawy z Japonją.

Londyn. Kontrofensywa chińska, mająca na celu odzyskanie Cycykaru, załamała się. Kwatera główna gen. Maa znajduje się o 50 km na północ od miasta.

Japończycy zajęli miasto Lungkiang. Wojska gen. Maa cofają się na północ, osłabione przez oddziały gen. Juana.

Ze źródeł japońskich donoszą, że sfery wojskowe wypowiadają się za dalszem rozszerzeniem okupacji i zajęciem miasta Czungczau, ostatniego punktu oparcia, jaki znajduje się jeszcze w rękach gen. Maa.

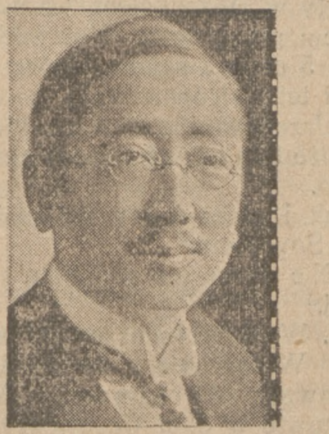
Klęska pod Cycykarem wpływa na opinję chińską w kierunku zjednoczenia się i wystawienia wielkiej armji, któraby była zdolna wypędzić Japończyków z terytorjum chińskiego. Dla tej wielkiej akcji wojskowej Chińczycy gromadzą tabor kolejowy, który ma przerzucić wielkie transporty wojskowe do Mandżurji. W Pekinie stoją już gotowe parowozy i całe pociągi.

W Tuhuszan i Niaojang zgromadzono większą ilość samochodów i pociągów pancernych, przeznaczonych do zajęcia strefy kolejowej koło Czunczau. Po zakończeniu wszystkich przygotowań marszałek Czang-Kai-Szek ma objąć osobiście dowództwo nad operacjami w Mandżurji.

Żałoba.

Zatarg chińsko-japoński spowodował wydanie przez rząd Nankinu rozporządzenia o zamknięciu w całym kraju kabaretów, dancingów i innych miejsc rozrywkowych, a to na znak żałoby, bo, jak oświadcza okólnik ministra spraw wewnętrznych, „ludność nie może się bawić w czasie hańby narodowej".

Dr. Sze.



Kuomintang (parlament) chiński przesłał swemu delegatowi przy Lidze Narodów dr. Sze notę zawierającą formalne wypowiedzenie wojny Japonji, o ile Liga Narodów nie znajdzie środków i siły na załagodzenie konfliktu mandżurskiego. Powyższy obrazek przedstawia nam delegata Chin, — dr. Sze.

Miłość pchnęła księżniczkę do zbrodni.

Warszawa. W domu przy ulicy Senatorskiej 31 rozegrał się w mieszkaniu właściciela składu wyrobów gumowych i technicznych Jana Brunona Boya krwawy dramat. Boy przed 1½ rokiem rozszedł się z żoną i mieszkał z młodszą córką 6-letnią Janiną. Od kilku miesięcy przychodziła do mieszkania Boya 23-letnia księżniczka Zyta Zofja z Korybut Woroniecka Toepferowa. Około godziny 10 rano w dniu wczorajszym sekretarka Boya otrzymała telefoniczne zawiadomienie od Toepferowej, iż zabiła Boya.

Policja zastała w sypialni zwłoki. obok na podłodze 7 gilz od wystrzelonych nabojów rewolwerowych. Morderczynię odprowadzono do urzędu śledczego. Tłem dramatu miała być zazdrość Toepferowej o swego kochanka.

Anglja i Holandja bronią się przed zalewem obcych towarów.

Londyn. Wprowadzenie antydumpingowej ustawy celnej wywołuje — jak donosi „Financial News" — w angielskich kołach bankowych poważne **obawy co do możliwości wybuchu wojny celnej z szeregiem państw, które odpowiedzą odwetowemi zarządzeniami.**

Ciężka sytuacja gospodarcza świata ulegnie dzięki cłom angielskim jeszcze większemu pogorszeniu, co znajduje już swój wyraz w pesymizmie rynków towarowych.

Amerykański senator i ekonomista Full oświadczył, iż ustawa angielska jest prawie równoznaczna z amerykańskim zakazem importu towarów. **Zakazy te muszą być zniesione, aby ułatwić wymianę towarów.**

Amsterdam. Parlament holenderski uchwalił ustawę, mocą której dotychczasowe cła na towary zagraniczne zostaną podwyższone o 10 procent. Podwyżka ta obejmuje przedewszystkiem import koni, mięsa, ziemniaków i cukru.

Największe zakłady stalowe Niemcy sprzedają Francuzom?

Berlin. „12-Uhr-Blatt" zamieszcza wiadomość z Paryża o rzekomych rokowaniach pełnomocników banków berlińskich z przedstawicielami paryskiego świata finansowego w sprawie sprzedaży pakietu akcyj, a nawet większości Vereinigte Stahlwerke. Nabywcą miałoby być wielkie konsorcjum francuskiego ciężkiego przemysłu, przyczem w pierwszym rzędzie wymieniany jest Schneider - Creuzot. Vereinigte Stahlwerke są największem niemieckim przedsiębiorstwem ciężkiego przemysłu o kapitale zakładowym 800 miljonów marek. Przedsiębiorstwo należy do sfer interesów nadreńskich potentatów przemysłowych: Flicka, Vöglera, Thyssena i Ottona Wolfa.

Miljon funtów szterlingów poszło z dymem.

Londyn. W suchym doku w Belfast wybuchł pożar na okręcie motorowym „Bermuda" pojemności 19.000 ton. Mimo usiłowań straży ogniowej koło godz. 2 w nocy okręt przewrócił się na bok i spłonął doszczętnie. Okręt ten w czerwcu został uszkodzony przez pożar i znajdował się obecnie w naprawie. — Szkody wyrządzone przez pożar, sięgają miljona funtów.

Alfons XIII wyjęty z pod prawa.

Madryt. Z Madrytu donoszą: Parlament hiszpański po całonocnych trudach ogłosił wczoraj nad ranem wyrok, który stawia króla Alfonsa XIII-go poza prawem za zdradę kraju i złamanie konstytucji. Majątki królewskie przechodzą na własność skarbu republiki.

Ustąpienie Paula Boncoura.

Paryż. Wybrany do senatu Paul Boncour ustąpił ze stanowiska prezesa komisji spraw zagranicznych izby posłów. Istnieje dwu kandydatów na to stanowisko: Herriot i Loucheur. Jeżeli Herriot nie zrzeknie się swei kandydatury. to będzie wybrany.

TELEGRAMY.

23 dzień rozprawy w procesie brzeskim.

Na dzień wczorajszy wyznaczeni byli przez sąd świadkowie, powołani przez obronę oskarżonych Bagińskiego i Sawickiego. Pierwszy zeznawał św. Tomasz Nocznicki, b. senator, członek rządu lubelskiego i b. wiceprezes „Wyzwolenia". Świadek nie zauważył w stronnictwie „Wyzwolenia" żadnych tendencyj zamachowych. Następnie zeznawał świadek Wojciech Garmulewicz, pochodzący z Marszowic, oddalonych od Krakowa o 20 kilometrów. Przemówienia posła Bagińskiego, jakie świadek słyszał, zawierały zachętę do udania się na kongres do Krakowa. Podobnie zeznają świadkowie Jan Blitek i Kazimierz Dudziński. Stanisław Kalinowski, prof. fizyki na politechnice warszawskiej, b. poseł i b. senator, zkolei staje przed sądem.

— Centrolew — zeznaje świadek — była to luźna federacja stronnictw, które zachowywały swą samodzielność. Świadek był działaczem „Wyzwolenia" na terenie wileńskim i tam również nie zaobserwował akcji przeciwpaństwowej.

Prokurator Rauze zapytuje świadka, czy były w „Wyzwoleniu" prądy rewolucyjne i przypomina Wojewódzkiego i innych 5 osób z sejmu, które opuściły szeregi tego stronnictwa.

— Urzędowo nic mi o tem nie wiadomo, może tam gdzieś w podziemiach coś robiono.

Prok. Rauze: A czy Wojewódzki nie służył Sowietom?

— Nie wiem, nie stykałem się z nim później.

Św. Wacław Januszewski jest senatorem. W zeznaniach swoich nie wnosi nic nowego do sprawy. Jako dalsi świadkowie w dniu wczorajszym odpowiadają Jan Nosek i poseł Waleron.

W Warszawie tramwaje ruszyły.

Warszawa. Wczoraj około południa ze wszystkich remiz wyruszyły po dwa wozy. Również pokazały się na mieście autobusy. Wszystkie związki zawodowe tramwajarzy, prócz socjalistycznego uchwaliły przystąpienie do pracy. Około godziny 1-ej znajdowało się na mieście około 100 wozów. Również należy podkreślić, że wbrew bałamutnym wieściom, rozsiewanym przez komunistów, strajk w innych zakładach użyteczności publicznej nie został proklamowany.

Czy zmierzch Ligi narodów?

Londyn. „Daily Express" w artykule wstępnym zapowiada przyszły koniec Ligi Narodów i wzywa obywateli angielskich, ażeby zażądali od rządu zaprzestania płacenia składek na instytucję genewską.

Wśród zmagań pracy z kapitałem.

Dnia wczorajszego u Komisarza demobilizacyjnego odbyło się szereg konferencyj w sprawie wniosków o redukcje, zgłoszonych przez poszczególne huty i kopalnie. W większości wypadków komisarz nie zgodził się na redukcję, zalecając zaprowadzenie pracy turnusowej, w innych wypadkach zapowiedział rozstrzygnięcie po zapoznaniu się ze stanem gospodarczym przedsiębiorstwa.

Wniosek **kopalni kruszcu „Nowa Helena" w Brzozowicach** o redukcję 180 robotników został przez zastępcę Komisarza inspektora inż. Serokę odrzucony. przyczem zalecono dyrekcji kopalni wprowadzenie pracy turnusowej.

Taki sam los spotkał wniosek dyrekcji **huty „Hohenlohego" w Wełnowcu** o redukcję 90 robotników. Komisarz na redukcję nie zgodził się, zalecając dyrekcji rozłożenie pracy między całą załogę w porozumieniu z radą załogową huty.

Na wniosek redukcyjny (30 robotników) **huty „Szellera" w Siemianowicach** Komisarz również nie zgodził się. Robotnicy mają być jedynie urlopowani na okres trzymiesięczny.

W sprawie wniosku **huty „Guidotto" w Chropaczowie** o redukcję 265 robotników Komisarz orzekł, iż oświadczy się dopiero po zbadaniu sprawy rentowności huty na miejscu.

* * *

Jak nas informują, huty „Baildon" i „Pokój" w dniach 14 i 15 bm. wypowiedziały pracę na 31 grudnia br. urzędnikom poniżej 30 lat, dla których taryfa przewiduje wypowiedzenie 6-cio tygodniowe. Wypowiedzenie otrzymało około stu urzędników.

Parę tysięcy policjantów chroni Grandiego przed „niespodziankami".

Nowy Jork. Oficjalna część wizyty Grandiego w Ameryce zakończyła się. Grandi zwiedzi obecnie szereg miast amerykańskich i w dniu dzisiejszym przybywa do Nowego Jorku.

Wczoraj wieczorem około 100 policjantów obsadziło Bank Morgana, gdyż do wiadomości policji doszło, że elementy komunistyczne zamierzają podczas dzisiejszej parady na Broadwayu ku czci Grandiego dokonać zamachu bombowego na bank.

Dziś przed południem burmistrz Nowego Jorku Walker wydaje przyjęcie na cześć Grandiego z dworca i Broadwayu do ratusza strzec będzie drogi 3000 policjantów i detektywów.

Zwolna, ale nieuchronnie zbliża się zima.

Warszawa. W górach już zima na dobre. W Zakopanem przez całą środę padał obfity śnieg, pokrywając zmarzniętą ziemię kilkunastocentymetrową warstwą. Warunki dla sanny i nart doskonale. Mróz trzyma bez przerwy. Wczoraj rano notowano —6 st. W górach śnieg głęboki, mroźno. W nocy padał drobny śnieg na wschodzie kraju. Dziś nie należy spodziewać się zmiany pogody: chmurno, miejscami drobne opady.

„Kupujcie krajowe wyroby!" — nawołuje następca tronu Anglji.

Londyn. Pod hasłem „Kupujcie wyroby krajowe" wygłosił onegdaj przemówienie do radja ks. Walji. Zaznaczyć należy, jak to zresztą obszerniej poruszamy w dzisiejszym artykule wstępnym i depeszy, cała Anglja przystępuje do akcji, zakrojonej na szeroką skalę, a zmierzającej do popierania własnej wytwórczości. Czas byłby najwyższy, by i w Polsce ludność zrozumiała konieczność zaopatrywania się w towary krajowe w imię dobra państwa i nas samych. Im więcej kupimy krajowych wyrobów, tem mniejsze będzie bezrobocie i tem szybciej wzrastał będzie dobrobyt.

Dyrektor zrujnował bank berliński.

Berlin. Niemcy przeżywają nowy skandal bankowy. W następstwie kryminalnych machinacyj głównego dyrektora zawiesił wypłaty Berliner Bank für Handel und Grundbesitz, posiadający 23 filje w Berlinie i szereg oddziałów w Nadrenji. Pasywa banku wynoszą 10 miljonów marek. Rząd Rzeszy zamierza przeprowadzić sanację banku za pośrednictwem Dresdener Banku i w tym celu postawi do jego dyspozycji większą sumę.

Miła zgoda Ameryki z Włochami.

Waszyngton. Według informacji, pochodzącej z dobrze poinformowanych źródeł, rozmowy między prez. Hooverem a Grandim miały przebieg zadawalający. Jak zapewniają miarodajne koła, poglądy Stanów Zjednoczonych w całości pokrywają się z punktem widzenia Włoch. Prawie we wszystkich ważniejszych kwestjach, które były omawiane, osiągnięto porozumienie. Porozumienia tego spodziewać się należy w kwestji rozbrojeniowej i w kwestji reparacyjnej. Rozmowy toczyć się miały w tej samej nieoficjalnej formie, jak miało to miejsce w czasie wizyty Lavala. Dalej przypuszczać należy, że ścisłej współpracy między Stanami Zjednoczonemi a Włochami nic nie stoi na przeszkodzie.

Sami starcy przedłożą mistrzowi memorjał o ubezpieczeniu na starość.

Łódź. W związku włókniarzy „Praca" odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, na którem omawiano również sprawę ubezpieczenia robotników na starość Postanowiono wysłać do ministerstwa pracy specjalną delegację, złożoną jednak nie z przedstawicieli związków, lecz z zainteresowanych starszych robotników i inwalidów pracy. Delegacja, w składzie 5 osób, ma być wybrana na sobotniem posiedzeniu z pośród najstarszych włókniarzy w wieku od 60 do 90 lat. Niektórzy z nich jeszcze pracują, inni zostali już wydaleni z pracy z powodu podeszłego wieku. Delegacja ta ma wręczyć p. ministrowi pracy memorjał, popierając go osobistemi argumentami, zaczerpniętemi ze swego długoletniego życia robotniczego.

Francja zamknięta dla emigracji robotniczej.

Paryż. Przyłączając się do interpelacji deputowanego Charles Lamberta, parlamentarna grupa socjalistyczna postanowiła zgłosić do Izby projekt ustawy, zakazujący czasowo wstępu do Francji robotnikom obcokrajowcom, oraz wzbraniający zatrudniania tych, którzy znajdą się obecnie na ziemi francuskiej, przez przedsiębiorstwa, w których pracuje więcej, niż 10 % cudzoziemców.

Czyżby Hitlerowcy węszyli krew w powietrzu?

Berlin. „Volkszeitung" donosi, że właściciele aptek na Śląsku niemieckim otrzymali tajny okólnik, wzywający ich do przygotowywania doraźnej pomocy dla ofiar starć politycznych. Odezwa, wydana przez organizacje Hitlera, wzywa właścicieli aptek do nadsyłania opatrunków i przyborów pod wskazanym adresem. Pomoc ta ma być przeznaczona dla szturmowców na wypadek wybuchu walk.

Wzgardzona.

Obrazek z XVII wieku przez **Sta.**

13) (Ciąg dalszy.)

Ale drogo okupił Michał to odznaczenie, bo z pola walki i sławy wyniósł ciężką ranę, która mu nie pozwalała być nadal żołnierzem. Wrócił więc do ws. rodzinnej, piękny numer łanowca zamienił na mundur wieśniaczy i lubo już szlachcic, orał ojczystą ziemię, skrapiając ją teraz, zamiast krwią, potem. Z czasem nabrał zamiłowania do roli i cichego życia wiejskiego, a jął świecić swym braciom wieśniakom pokorą, gospodarnością i pracowitością.

Pan Marek lubił i szanował dawniejszego towarzysza broni, więc często zachodził do jego zagrody, lub zapraszał go do siebie; razem jeździli na sejmiki i różne zebrania szlachty, gdzie się Michał, bystry i roztropny z natury, bardzo dużo nauczył; naukę zaś swoją i wiadomości obracał na pożytek swych sąsiadów chłopów, u których mimo swej młodości, jednywał sobie coraz większe zachowanie. Dziedzic wybrał dzielnego wojaka na ławnika, to też niejeden w Godowie zawdzięczał mu rozumne i sprawiedliwe rozsądzenie swej sprawy.

Dziś uwolniwszy Terkę od hańbiącej kary, wracał Dąbrowa wesoło do domu, dziwując się w duszy, że nie znał dotąd sieroty; nie było to przecież nic dziwnego, bo zagroda Michała leżała na ustroniu pod lasem, dość daleko ode wsi, a Terka z obawy prześladowania, nie wychodziła, jak wiemy, często z domu.

Słońce już było zaszło, tylko blask wieczornej zorzy rozświecał jeszcze niebo, gdy Michał zbliżał się do kapliczki, stojącej nad drogą, którą musiał przechodzić, chcąc się dostać na drogę, wiodącą do jego zagrody.

Wtem zamajaczyło coś na drodze, wysoka, drżąca postać zbliżyła się do młodego ławnika, a nim poznał, kogo ma przed sobą i co zamierza zrobić, już Terka (bo ona to była) objąwszy jego kolana, ucałowała mu rękę w milczeniu i uciekła.

— W Imię Ojca i Syna! — zawołał Dąbrowa, żegnając się — A to co? Skąd się wzięła, gdzie się podziała? — i oglądał się dokoła, ale dziewczęcia nie było śladu.

Postawszy długą chwilę ruszył Dąbrowa ku domowi, głęboko zamyślony. Wdzięczna postać opuszczonej, wzgardzonej sieroty nie schodziła mu z oczu i myśli. Całe zachowanie się Terki wobec sądu, jej odpowiedzi, zeznania dzieci i sąsiadek, dały mu poznać czystą, niewinną duszę dziewczęcia, ale zarazem ze zgrozą dowiedział się, jak okropne musiało być życie w domu stryja, zimnego samoluba, pod opieką niegodziwej stryjenki, tej biednej sieroty. Prośba zaś jej, aby Idkową uwolniono od chłosty, ukazywała w całym blasku szlachetny charakter Terki.

Michał myśląc o tem, był dziwnie wzruszony, nareszcie zaczął mówić do siebie półgłosem, przystając co kilka kroków:

— Hm! szkoda! Gdybym miał matkę albo siostrę w domu, wziąłbym to biedne dziecko do siebie; pewnieby ten kutwa Połonka i godna go Idkowa z chęcią pozbyli się sieroty; kością im ona napewno w gardle Z całego serca wziąłbym, bo się tam zmarnuje, ale samotnemu nie uchodzi jakoś... Gdyby była młodsza... no, ale tak... za rok, dwa, będzie mogła przyjąć swaty. A gdyby tak była starsza?... Szkoda! Ale nie uchodzi... nie! Ja trzydzieści lat skończę za trzy niedziele, a ona ma dopiero piętnasty. Biedna kochana sierota! Taki kołek na Bożym świecie... pomiędzy tymi niegodziwcami...

Dąbrowa postał długą chwilę, potem westchnął i szybko pospieszył ku domowi, przecierając ręką czoło, jakby jakie myśli chciał z głowy odpędzić.

Tymczasem Terka, podziękowawszy Panu Bogu i swemu obrońcy, podążyła żwawo do domu, gdzie niestety, teraz prawdziwe piekło było dla niej. Idkowa mściła się jak tylko mogła na dziewczęciu za swój wstyd i strach, jakiego na sądzie doznała; Mateusz zaś, nie uwierzywszy w niewinność sieroty, był dla niej coraz surowszym, coraz straszniej patrzał na biedaczkę, nie mogąc jej darować straconego mienia; często też mówił z cicha niby do siebie, ale zawsze przy Terce i tak, aby ona słyszała:

— Ta dziewucha wpędzi mnie do grobu, przez nią tylko jestem taki nieszczęśliwy... Ja już nie wiem, co robić, aby powetować straty... Ona tylko, ona winna mojej niedoli i śmierć moją będzie mieć na sumieniu.

Jakoż na prawdę Połonka zabijał się niemal pracą; z gniewem szedł do roboty, w ponurem milczeniu pracował za trzech, czeladź też pędził niesłychanie, tak w Połonki zagrodzie jeszcze przed zimą stanęła okazała chata i najniezbędniejsze budynki gospodarcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika bieżąca

Niedziela 22 listopada

Niedziela ostatnia po Ziel. Świątkach.

Św. Cecylii, dziewicy i męcz.

Św. Maura, męczen.

Św. Pragmacjusza, bisk. i wyznawcy.

Kalendarz słowiański: Wszemiła.

Jutro poniedziałek, 23 listopada: Św. Klemensa, papieża, męczennika.

We wtorek, 24 listopada: Św. Jana od Krzyża.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7,07;	o godz. 15,53.
Księżyca	o godz. 14,23;	o godz. 4,00.

*

Z historii śląskiej.

22 listopada. 1704. Cesarz Leopold nadaje kupcowi **Jerzemu Gieszemu** z Wrocławia przywilej, upoważniający go do wyłącznego wydobywania galmanu na G. Śląsku. — **1885.** **W Strzeleczkach** (pow. prudnicki) zmarł ks. proboszcz Mader. Pogrzeb odbył się 26 listopada. **1893.** Poświęcenie nowego kościoła w **Brzezince** (pow. katowicki) ku czci Nawiedzenia Najśw. Marji Panny.

23 listopada. 1457. Umarł **Władysław Pogrobowiec**, król czeski i pan Śląska. **1810.** Komisja sekularyzacyjna zabiera majątek kolegjaty **w Opolu**, który wynosił 151 tysięcy 675 talarów, zostawia tylko 5 136 talarów parafji św. Krzyża. **1844.** Ogród klasztorny OO. Franciszkanów **w Raciborzu** kupiło miasto od fiskusa za 1125 talarów, który zamieniono na targowisko bydlęce. — **1909.** Poświęcenie kościoła św. Trójcy **w Fyrlądzie.** Fyrląd w w. 15 należał do hr. Borosińskiego, od roku 1667 zaś przybyszowi z Bawarji, hrabiemu de Burghauss. — **1928.** Pożar zniszczył kościół **w Świerklanach** pod Rybnikiem. — **1930.** Umarł ks. Antoni Howaniec, wikary **w Hajdukach Wielkich.** Urodzony 18 7. 1857 w Janowie.

*

W roku 1329. Henryk IV Probus, jeden z następców Przemysława oderwał się od Polski, uznając tylko Jana króla czeskiego, zwierzchnikiem swoim. A jednak rościł sobie prawo do korony polskiej. — **1329.** **Grotków** wraz ze Śląskiem przechodzi do Czech. — **1330.** Ustanowienie prob. przy kościele **w Dębiu pod Opolem.** — **1330.** Biskup krakowski i śląski Nankier, rodem ze Śląska, poświęca nową siedzibę i kościół **we Wrocławiu.**

— Polska komunikacja powietrzna w październiku. Samoloty polskich linij lotniczych „Lot" odbyły w ciągu miesiąca października 315 lotów, przebywając przestrzeń 77 730 kilometrów, w ogólnym czasie 501,08 godzin.

Ogółem w ciągu miesiąca samoloty przewiozły 678 pasażerów, 6 286 kg. bagażu, 21 188 kg. towaru, 2 661 kg. poczty oraz 474 kg gazet.

Pozatem aparaty „Lotu" odbyły 35 lotów dodatkowych, przebywając przestrzeń 9 266 klm. w czasie 65,49 godzin. W lotach dodatkowych przewieziono 45 pasażerów, ponadto zaś 521 kg. bagażu i 1 521 kg. towarów.

Regularność lotów wynosiła 97,2%.

— 170 miljonów kredytu z Banku Wypłat Międzynarodowych na roboty publiczne w Polsce. W związku z podjętą na terenie Ligi Narodów międzynarodową akcją walki z bezrobociem w poszczególnych krajach za pośrednictwem uruchamiania zakrojonych na szeroką skalę robót publicznych, dowiadujemy się, że dla Polski brany jest w rachubę kredyt w wysokości około 160—170 miljonów złotych. Akcję tę ma sfinansować Bank Wypłat międzynarodowych.

Kredyty udzielane będą na roboty o charakterze użyteczności publicznej, przedewszystkiem na budowę dróg o znaczeniu międzynarodowem, w Polsce zaś na doprowadzenie do porządku wielkiego traktu międzynarodowego Berlin — Warszawa — Moskwa. Pozatem udzielane będą z tych sum kredyty miastom na doprowadzenie do porządku ulic i dróg głównych w obrębie miast. Warszawa ma uzyskać z kwoty przeznaczonej na Polskę około 60 milj. zł. kredytu.

Prowadzone w ministerstwie robót publicznych prace nad przygotowaniem planów inwestycyj drogowych w Polsce, dobiegają już końca.

Przyznanie kredytów poszczególnym państwom przez Ligę Narodów nastąpi już w początkach grudnia. Niektóre roboty w Polsce rozpoczęte zostaną jeszcze w ciągu grudnia rb.

Fałszywy „lekarz" pod kluczem.

Katowice, 20. 11.

Dnia 18 b. m. doniesiono do policji, iż w jednym z hoteli w Katowicach zamieszkuje osobnik, przedstawiający się za dr. med. Tadeusza Sowińskiego, który zachowaniem się i postępowaniem rzucał pewne podejrzenia na siebie. Na skutek tych informacji funkcjonarjusze policji udali się niezwłocznie do hotelu, jednak rzekomego doktora tam nie zastali. W toku poszukiwań stwierdzono, że rzekomy dr. Sowiński był na dworcu kolejowym. Po doprowadzeniu go do komisarjatu ustalono, iż nie jest on doktorem, jak również, że nie nazywa się Tadeusz Sowiński, lecz Włodzimierz Kopydłowski i pochodzi ze wsi Widzew, gmina Chojny, pow. Łódź. Kopydłowski vel Sowiński nie był w posiadaniu żadnych dokumentów osobistych, posiadał jedynie portfel ze znaczną ilością wizytówek na nazwisko dr. med. Tadeusza Sowińskiego. Badany na tę okoliczność zapodał, iż portfel razem z wizytówkami znalazł. W toku dalszego badania ustalono, że Kopydłowski vel Sowiński sprzedał u handlarza starzyzny Krakowskiego w Katowicach przy ul. Młyńskiej walizkę skórzaną oraz płaszcz na kwotę 40 zł. a poza tem zastawił zegarek złoty oraz pierścień damski za kwotę 60 zł. Tak walizkę jak i zegarek razem z pierścieniem tymczasowo zakwestjonowano aż do ustalenia źródła ich pochodzenia. Kopydłowski vel Sowiński powoływał się na znane osobistości w Katowicach, jak dr. Wilimowskiego, nacz. lekarza szpitala miejskiego, który rzekomo miał zwrócić się telefonicznie do hotelu i wezwać Kopydłowskiego vel Sowińskiego do pomocy przy operacji. Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenia ustaliły, iż dr. Wilimowski osobnika nazwiskiem Kopydłowskiego vel Sowińskiego wogóle nie zna, w tym dniu żadnej operacji nie przeprowadzał ani też nikogo do operacji nie wzywał. Na podstawie otrzymanych informacyj z Jarocina, t. j. w miejscu urodzenia Kopydłowskiego stwierdzono, iż wymieniony od dłuższego czasu tam nie przebywa i w roku 1925 karany był przez sądy wojskowe ciężkiem więzieniem za kradzież i fałszowanie dokumentów, w roku 1930 zasądzony został przez sąd okręgowy w Częstochowie na 2 lata ciężkiego więzienia, o obecnie poszukiwany jest za różne przestępstwa przez sąd w Łodzi.

Województwo śląskie.

* **Zjazd delegatów gmin.** W sobotę dnia 21 bm. odbędzie się w Katowicach zjazd nadzwyczajny delegatów gmin śląskich, celem omówienia katastrofalnego położenia finansowego miast i gmin na Śląsku.

* **Obfita statystyka przemytu.** Straż graniczna na Śląsku przytrzymała w październiku 250 osób z towarami przemycanemi z Niemiec na polski Śląsk. Wartość skonfiskowanych towarów w tym miesiącu wynosi przeszło 112 000 zł. Przemycano przeważnie tytoń i jedwabie. Skonfiskowano również jeden samochód osobowy. Broni użyto w kilkunastu wypadkach. Jeden przemytnik został zabity, sześciu rannych.

* **2 000 rodzin kolejarzy otrzyma „gwiazdkę".** Przy dyrekcji kolei utworzono komitet gwiazdkowy, który ma na celu urządzenie „gwiazdki" dla ubogich emerytów, wdów i sierot po kolejarzach. Komitet przewiduje urządzenie „gwiazdki" na 2 000 rodzin. Obchody takie zorganizowane będą w Katowicach, Mysłowicach, Rybniku, Żorach, Wodzisławiu, Mikołowie, Tarn. Górach, Lublińcu, Siemianowicach i Król. Hucie.

Z Katowickiego

Uroczysta akademja.

Katowice. W niedzielę, dnia 22 listopada 1931 r. o godz. 15 po nieszporach odbędzie się, staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej przy katedrze w Katowicach, z okazji „Święta Młodzieży" uroczysta akademja, ku czci św. Stanisława Kostki, niebieskiego patrona młodzieży polskiej, w sali Domu Związkowego przy ul. Kilińskiego. Na program akademji złożą się: przemówienia, referat na temat św. Stanisław Kostka jako wzór młodzieńca, deklamacje, djalog p. t. „Dwie drogi", koncert własnej orkiestry mandolinistów pod dyr. p. H. Głodka oraz odegranie przez sekcję sceniczną przy stow. przepięknej sztuki teatralnej w 3 odsłonach p. t. „Ziemski Anioł". Wstęp bezpłatny. Celem utrzymania jednak należytego porządku na sali, zarząd stowarz. rozdał wszystkim zainteresowanym osobom rychem młodzieży polsko - katolickiej, karty wstępu, które należy okazać przy wejściu na salę. O liczny udział w powyższej akademji starszego społeczeństwa, w szczególności zaś młodzieży uprasza się.

Żywy dziennik na rzecz „Miesiąca Propagandy Śląska".

Katowice. Jak już donosiliśmy, odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. o godzinie 8-ej wieczorem w sali Koła Towarzyskiego w Katowicach, przy ul. 3 Maja 11 t. zw. „Żywy Dziennik" na rzecz „Miesiąca Propagandy Śląska". Na „Żywy Dziennik" składają się poza ważnemi artykułami społecznemi, gospodarczemi i literackiemi, ciekawe depesze z całego świata, recenzja teatralna i filmowa, kronika sportowa, ogłoszenia itp. Kulminacyjnym punktem „Żywego Dziennika" będzie występ znanej literatki p. Kossak-Szczuckiej z własnym utworem literackim. Bilety wstępu po 2 zł., wcześniej do nabycia w biurze Związku Obr. Kresów Zachodnich w Katowicach, ul. Pocztowa 16, II p., telefon 20-71. Zapraszamy wszystkich do jak najliczniejszego udziału w tej ciekawej a nieznanej dotychczas imprezie Katowic.

Przytrzymanie sprawców kradzieży.

Katowice. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie kradzieży torebki damskiej, zawierającej 2173,30 zł. i 5 weksli po 50 zł., wystawionych na nazwisko Adamski z Katowic oraz list hipoteczny na kwotę 3500 mkn., dokonanej w dniu 22 października rb. z wozu mieszkalnego w Makoszowach, na szkodę właścicielki karuzeli wędrownej Kunegundy Frysztackiej, ustalono, iż sprawcami tej kradzieży są: Herman Sroka z Bielszowic oraz Szczepan Wochnik z Nowej Wsi. Srokę przytrzymano i odstawiono wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych w Katowicach, zaś wspólnik jego Wochnik będąc w posiadaniu paszportu, wystawionego przez konsulat polski we Francji, prawdopodobnie zbiegł zagranicę. Torebkę i dokumenty zrabowane Frysztackiej odebrano Sroce i oddano napowrót poszkodowanej. Skradzionych pieniędzy już nie odzyskano, gdyż przetrwonił je w międzyczasie.

Oszustwo.

Katowice. Sekretarz Teatru Polskiego w Katowicach doniósł, że dnia 15 bm. nieznany dotychczas sprawca przed wejściem do gmachu teatru sprzedawał publiczności nieważne bilety wstępu do teatru. Dochodzenia w celu ustalenia osobnika, sprzedającego bilety, w toku.

Osoby zaginione.

Katowice. Dnia 16 bm. wieczorem oddalił się z domu rodzicielskiego 17-letni Tomasz Malcherek z Katowic ul. Koszutka 15 i dotychczas nie powrócił. Zaginiony jest wzrostu 163 cm., wysmukły, włosy c. blond, twarz podłużna, oczy niebieskie, górna warga gruba, cera twarzy blada, ubrany w długie spodnie, marynarkę bronzową, płaszcz zimowy, również bronzowy, jasną czapkę sportową i półbuciki czarne. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Chłopiec zaginął.

Katowice. Dnia 9 bm. oddalił się z domu rodzicielskiego 16-letni Gerhard Kołodziej, ostatnio zamieszkały przy ul. Studziennej 8 w Dębie, i dotychczas nie powrócił. Zaginiony jest szczupłej budowy ciała, blondyn, oczy siwe, ubrany w spodnie manszestrowe i siwą marynarkę w kratki, czapkę szoferską granatową i półbuciki czarne. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Kradzież.

Szopienice w Katowickiem. Mieczysław Woźnicki, dozorca tow. zakładania kabli doniósł, że w nocy na 17 bm. skradziono z wózka monterskiego na szkodę towarzystwa 2 patentowe kolby do lutowania, pilnik, 2 pary kleszczy, lampę karpidową, termometr w oprawie metalowej, 3 osłony ołowiane i 3 taśmy miedziane oraz cynę łącznej wartości 600 złotych.

Przytrzymanie włamywacza.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 18 bm. o godz. 15,30 przytrzymano przy dobywaniu się do drogerji Kuśnierskiego przy ul. Wandy, Moszka Goldberga z Będzina. Wspólnicy jego zbiegli w niewiadomym kierunku. W toku dochodzeń przyznał się Goldberg, iż planowali oni dokonać również włamania w Katowicach i Mysłowicach. Dalsze dochodzenia celem ujęcia wspólników jego w toku.

Z Król. Huty

Z działalności T. C. L.

Król. Huta. Cały bieżący tydzień poświęcono pamięci Henryka Sienkiewicza. Wygłoszono kilka odczytów z przezroczami dla młodzieży i robotników na temat twórczości Henryka Sienkiewicza. Ostatni wykład odbędzie się w niedzielę o godz. 16 w Czytelni T. C. L. przy ul. Sobieskiego 3. Wykład wygłosi znany ze swej pracy oświatowej profesor Teodor Rudnicki. Mamy nadzieję, że nie braknie słuchaczy.

Tragiczna śmierć robotnika.

Król. Huta. W czwartek na hałdzie padł ofiarą tragicznego wypadku robotnik magistracki Antoni Lorenc. W czasie wyładowywania śmieci z samochodu przygniotła go śmieciarka tak silnie, że doznał bardzo poważnych obrażeń. Po odwiezieniu go do szpitala zmarł niebawem.

Straż graniczna wykryła kryjówkę przemytniczą.

Król. Huta. W mieszkaniu Pauliny Cebulkowej przy ul. Gimnazjalnej wykryto kryjówkę przemytniczą. Cebulkowa ukrywała u siebie cały magazyn przemyconych towarów. Sprawę Cebulkowej skierowano do sądu karnego w Król. Hucie.

Wykrycie fałszywych 5-złotówek.

Król. Huta. Wykryto na terenie miasta kilka monet 5-złotowych fałszywych. Po dłuższych dochodzeniach udało się policji wpaść na trop ludzi, puszczających w obieg fałszywe pieniądze. Okazało się, iż rolę tą niejaka Kozłowska z Wielunia, którą aresztowano. Kozłowskiej pieniędzy dostarczała jakaś nieznana policji kobieta. Z chwilą aresztowania Kozłowskiej ulotniła się owa kobieta. W toku śledztwa aresztowano jeszcze Kromłowskiego z Wielunia, narzeczonego Kozłowskiej, Ponadto aresztowano Jakóba i Reginę Peltów z ul. Piastowskiej, u których Kromłowski mieszkał. Policja dochodzi obecnie wykrycia fabryki pieniędzy oraz dalszych wspólników.

Upadek z mostu.

Król. Huta. Powracający późnym wieczorem do domu w Wielkich Hajdukach J. Kubicki spadł z mostu obok szybu „Pole Wschodnie“, raniąc się ciężko. Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie stwierdzono nadłamanie kręgosłupa i ogólne silne obrażenia ciała.

Skradli mu paczkę kawy.

Król. Huta. W nocy na 20 bm. doniósł jeden z przygodnych przechodni pełniącemu służbę funkcjonarjuszowi policji, iż zauważył dwu osobników, w chwili, gdy z dużą skrzynią opuszczali skład kupca Moisera przy ul. Dąbrowskiego, którzy następnie udali się do mieszkania Smolarza przy ul. Hajduckiej 18. Na skutek tych informacji, funkcj. policji udał się niezwłocznie do wskazanego mieszkania i ustalił, że skrzynia, którą sprawcy przynieśli, pochodzi z kradzieży składu Moisera i zawiera około 100 kg. kawy słodowej. Powiadomiony o tem kupiec Moiser, skradziony towar odebrał napowrót. Jeden ze sprawców, a to Fryderyk Syguła z Król. Huty, na widok nadchodzącego policjanta, zbiegł przez okno w niewiadomym kierunku.

Kradzież tytoniu.

Król. Huta. W nodcy na 16 i 17 bm. włamali się nieznani sprawcy do kiosku Aleksandra Mydla i skradli 40 paczek tytoniu najprzedniejszego, 30 paczek średniego, 30 paczek tytoniu prasowego fajkowego, 50 tabliczek czekolady, oraz większą ilość cygar marki „Ratuszowe“ i „La Pintura“, łącznej wartości około 800 zł. Po dokonanej kradzieży, sprawcy oddalili się w niewiadomym kierunku.

Z Świętochłowickiego

Uroczysty obchód święta „św. Cecylji.

Lipiny w Świętochłowickiem. Miejscowy chór kościelny „Cecylja“ urządza w niedzielę, dnia 22 bm. z okazji przypadającego święta św. Cecylji patronki śpiewu, w sali p. Machonia o godz. 7 wieczorem uroczystą akademję, na którą zaprasza wszystkich miłośników śpiewu i sympatyków chóru. Na program złoży się: wykład, występy śpiewacze, deklamacje, humoreski itp. Między in. nastąpi poświęcenie obrazu św. Cecylji, ufundowanego przez członków chóru. Przed południem o godz. 9 odprawione zostanie w miejscowym kościele parafjalnym nabożeństwo na intencję chóru. Tak na akademji wieczorem, jak i przedpołudniowem nabożeństwie nie powinno zabraknąć żadnego obywatela lipińskiego.

Kradzież papierosów.

Lipiny w Świętochłowickiem. Dnia 18 bm. skradziono z furmanki na szkodę Henryka z Lipin, skrzynię, zawierającą 40 000 papierosów „Rarytas Śl.“ wartości 1000 zł.

Napad rabunkowy.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Dnia 18 bm. około godz. 22,00 weszło do warsztatu szewskiego Florjana Sobańskiego przy ul. Kolejowej 7, 2-ch zamaskowanych osobników, z których jeden uzbrojony był w parabellum. Sprawcy pod groźbą zastrzelenia żądali wydania pieniędzy, a gdy Sobański wzbraniał się uczynić zadość żądaniu, jeden z nich przeszukał mu kieszenie i skradł 25.— zł. Po dokonanej kradzieży sprawcy zbiegli w kierunku kolonji Hugona.

Bójka.

Godula w Świętochłowickiem. Dnia 17 bm. po południu na ul. 3 Maja powstała bójka pomiędzy znanymi awanturnikami 20-letn. Wiktorem Juchą i 31-letn. Edmundem Grzesikiem z Orzegowa, w trakcie której Jucha uderzył jakiem tępem narzędziem w głowę Grzesika, raniąc go poważnie. Okaleczonego odstawiono do szpitala w Goduli.

Bezczelne oszustwo.

Wielka Dąbrówka w Świętochłowick. W ub. środę odbyła się rozprawa przed sądem grodzkim w Król. Hucie przeciwko robotnikom A. Dudzie, W. Trefoniowi, J. Gubali i J. Gamoniowi za oszustwo. Wyłudzili oni mianowicie z kasy pośmiertnej kop. „Andaluzja“ 700 zł. za pomocą fałszywego poświadczenia na żonę Trefonia, rzekomo zmarłą. Pieniądze otrzymali, lecz urzędnik wypłacający, sumę, znał Trefoniową. W jakiś czas potem zobaczył ją na ulicy i doniósł policji o jej „zmartwystwstaniu“. Oczywiście, że całe krętactwo wyszło na jaw i skończyło się w sądzie. Wszyscy z wyjątkiem Gubały otrzymali 3 miesiące więzienia. Gubała 1 miesiąc z odroczeniem na 3 lata.

Samobójstwo.

Ruda Śl. w Świętochłowickiem. Dnia 18 bm. w godzinach rannych pozbawiła się życia przez powieszenie w mieszkaniu 45-letnia Anna Glueckichowa ul. Hutnicza 7. Wymieniona była umysłowo chora i prawdopodobnie w czasie chwilowego zaburzenia, targnęła się na własne życie.

Ujecie młodych komunistów.

Wielkie Piekary w Świętochłowick. W związku z wywieszeniem czerwonej płachty na wieży kościoła Marjackiego złapano 5-ciu młodych ludzi od lat 17 do 19, pochodzących z Piekar i Szarleja. Ze skruchą przyznali się do popełnionego czynu.

Z Pszczyńskiego

Wypadek samochodowy.

Pszczyna. Dnia 17 bm. około godz. 13,40 na ul. Strzeleckiej samochód osobowy w czasie wymijania trzech furmanek wjechał na chodnik i przedniem prawem kołem uderzył o drzewo przydrożne tak, że samochód odrzucony został na jezdnię. Przez odrzucenie samochodu pchnięta została przejeżdżająca w tym czasie jedna z furmanek, która tyłem stoczyła się do przydrożnego rowu, przyczem spadło 5 osób, które z wypadku wyszły bez szwanku prócz Marji Regułowej, która doznała lekkiego okaleczenia nogi. Początkowe dochodzenia wykazały, iż winę ponosi rowerzysta, który jechał tuż za furmankami i w chwili dojeżdżania samochodu chcąc wyprzedzić furmanki, zagrodził drogę kierowcy samochodu a ten chcąc uniknąć wypadku, wjechał na chodnik.

Świętokradztwo.

Miedzna w Pszczyńskiem. Dnia 16 bm. w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy rozbili skarbonkę w kościele miejscowym i skradli z niej zawartość około 40 zł. w bilonie.

Pożar.

Studzionka w Pszczyńskiem. Dnia 18 bm. w godzinach rannych wybuchł pożar w posiadłości Ludwika Skrzyszowskiego i zniszczył doszczętnie stodołę wraz z przybudowanym chlewem i szopą. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Przyłapanie rabusiów.

Warszowice w Pszczyńskiem. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie napadu na mieszkanie mleczarza Jakóba Zieleźnika, któremu sprawcy skradli 200 zł. gotówki, przytrzymano w dniu 18 bm. w Świetochłowicach i Kochłowicach sprawców tego napadu i to Jana Hoffmana z Bykowiny i Jana Wiertelorza oraz Leona Kempskiego z Świętochłowic. W czasie rewizji osobistej znaleziono u przytrzymanych broń palną i 10 naboi.

Z Rybnickiego

Służaca okradała pracodawcę.

Rybnik. Spedytor Nikodem Sobik doniósł, że służąca jego Klara Goliszówna, od dłuższego czasu wykrada mu z kasetki podręcznej pieniadze tak, że według jego obliczenia, ogólnie skradła mu 1 000 zł. Badana na tę okoliczność Goliszówna, przyznała się do kradzieży i w czasie rewizji znaleziono u niej podrobiony klucz do kasetki. Z skradzionej kwoty zdołano odebrać jej tylko 25 zł.

Otwarcie wystawy przeciwalkoholowej.

Niedobczyce w Rybnickiem. W środę dnia 18 listopada rb. ks. prob. Lazar dokonał otwarcia wystawy przeciwalkoholowej w obecności p. naczelnika Brachwańskiego, p. dyr. Hardta i około 150 obywateli miejscowych z wszystkich sfer Czcigodny prob. ks. Lazar w przemówieniu swem wskazał na śp. ks. inf. Kapicę. który całe swoje życie poświęcił dla akcji trzeźwości na Śląsku. Następnie sekretarz okręgowy Kat. Zw. Abstynentów p. Kunsdorff referował o potrzebie akcji trzeźwości dla ludu śląskiego. Pan naczelnik zachęcał do agitacji dla wystawy. Następnie sekretarz objaśniał szczegółowo poszczególne eksponaty, co zebranych bardzo interesowało. Pan Gawroński, nauczyciel z Chwałowic, pod koniec wzywał zebranych do walki o trzeźwość narodu. Przypada nadmienić, że na otwarciu wystawy w Niedobczycach była tak wielka liczba uczestników — jak w żadnej innej miejscowości. — Wystawa czynna bedzie aż do poniedziałku dnia 23 listopada rb., poczem przeniesioną zostanie do Wodzisławia. Przez cały ten czas można wystawę zwiedzać od godz. 9 do 19. Bezrobotni mają wstęp wolny, inni płacą 20 gr.

Zmiana nazwy.

Niewiadom w Rybnickiem. Ministerstwo poczt i telegrafów zmieniło dotychczasową nazwę urzędu pocztowo-telegraficznego Niewiadom Górny na „Niewiadom“.

Poświęcenie urzędu pocztowego.

Chwałowice w Rybnickiem. Nasza wioska otrzyma urząd pocztowy. Na ten cel wybudował zarząd kop. Donnersmarck obok wieży wodnej odpowiedni gmach, którego poświęcenie odbędzie się w niedziele 22 bm. przez ks. proboszcza Śliwkę. Będzie to wielką ulgą dla wioski i okolicy, chociażby już dla samych rencistów, którzy dotąd niraz w słocie musieli iść po parę złotych do Rybnika.

Kradzież drutu.

Czerwionka w Rybnickiem. Dnia 16 bm. skradziono na przestrzeni pomiędzy Czerwionką a Leszczynami około 106 metrów drutu przewodów telefonicznych.

Nagła śmierć.

Pszów w Rybnickiem. Dnia 16 bm. na ścieżce polnej obok toru kolejowego kopalni Anna w Pszowie zmarła nagle 72-letnia Dudowa Tekla z Pszowa. Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła na skutek udaru serca. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Pszowie.

Z Bielskiego

Włamanie.

Bielsko. W nocy na 17 bm. weszli nieznani sprawcy do magazynu spedytora Maurycego Loebla i skradli 5 tuz. ręczników, 12 tuzinów pończoch damsk. w różnych kolorach oraz 2 tuz. rękawiczek czarnych wełnianych, łącznej wartości około 500 zł. W toku dochodzeń przytrzymano jako silnie podejrzanego o kradzież Franciszka Gryczkę z Sopotni Małej, pow. Żywiec, jednak skradzionych rzeczy nie znaleziono.

Pożar.

Międzyrzecze Dolne w Bielskiem Dn. 18. bm. wskutek wadliwej budowy komina, wybuchł pożar w zabudowaniach Wiktora Janika i zniszczył drewniany dom mieszkalny wraz z przyległą stodołą, szopą i chlewami oraz zapasami zboża, słomy i siana. Szkoda, wyrządzona pożarem, wynosi około 5000 zł. Pogorzelec był ubezpieczony.

Z Śląska Opolskiego.

Z Gliwickiego.

Na torze kolejowym **Gliwice-Łabęty** znaleziono zwłoki 20—25 letniego nieznan. mężczyzny, który znalazł śmierć pod kołami pociągu towarowego. Dotychczas nie stwierdzono, czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek albo czy nieznany młody człowiek padł ofiarą zbrodni.

*

Pod koniec ubiegłego tygodnia odbyły się w **Gliwicach** układy w sprawie zarobków w górnictwie. Do porozumienia nie doszło, wobec czego w najbliższych dniach odbędą się nowe układy.

*

Zabudowania fabryki kafli Burka przy ul. Wrocławskiej w **Gliwicach** zostana przebudowane na małe mieszkania. W zabudowaniach tych znajdzie pomieszczenie 21 rodzin.

*

Na ul. Toszeckiej w **Gliwicach** został zabity przez samochód 4-letni Rudolf Wilczek.

Z Kozielskiego.

Fala germanizacji na Śląsku Opolsk. zakreśla coraz większe kręgi. Potrjoci niemieccy silą się na wszystkie strony by zatrzeć polski charakter ziemicy śląskiej i nadać jej cechy niemieckie. Mianowicie w okresie po podziale Śląska idzie praca w tym kierunku, nietylko ze strony jednostek, ale przedewszystkiem siłą się na zatarcie polskości nacjonalistyczne związki i władze. Solą w oku są im nazwy licznych miejscowości o polskiem brzmieniu. Liczne z nich zostały zniemczone, resztę niewątpliwie spotka ich los. W tych dniach codopiero zmieniono nazwę gminy wiejskiej **Dziergowice na „kulturalniejsze“ „Oderwalde“**. Chrzest ten oczywiście nikomu nie wyjdzie na zdrowie, najmniej zaś Dziergowiczanom, którzy wiedzą dobrze, że w „Oderwalde“ i tak biede klepać będą, przyczem wspominać będą lepsze czasy w starych polskich Dziergowicach.

*

Pewien rolnik w **Szemrowicach** zauważył w swej posiadłości podejrzany szmer. Wyszedłszy na podwórze, zobaczył uciekającą jakaś podejrzaną postać. Gdy rolnik podszedł zobaczyć do kurnika odkrył tam drugiego złodzieja. Szybko zamknął kurnik i dopiero po kilku godzinach wypuścił złodzieja z więzienia. Ponieważ tenże prosił bardzo skruszony o przebaczenie, puścił go wolno.

Z Oleskiego.

Towarzystwo młodzieży z oddziałem bokserów czyli pięściarzy założono w tych dniach w **Bogacicy**. Jest to pierwsze polskie towarzystwo na Śląsku, w którem młodzież uprawiać będzie sport boksowania.

Teatr.

„Hrabia Luksemburg“

operetka w 3 aktach A. Willnera i R. Bodanckiego, muzyka Fr. Lehara. — Premjera.

Wielkim sukcesem cieszy się na scenie teatru polskiego w Katowicach operetka Lehara — „Wesoła wdówka“. Utwór tego samego kompozytora „Hrabia Luksemburg“ wystawił teatr w ubiegłą środę przy wypełnionej widowni. Lekka melodyjna muzyka, ciekawa treść, a przedewszystkiem świetna reżyserja i doskonałe wykonanie przez zespół operetkowy, zgotowały premjerze sukces zasłużony. Zubożały hrabia Luksemburg, sprzedaje swą wolność księciu Rumuneszti, żeniąc się z divą operową w tym celu, żeby już jako hrabina mogła potem wyjść zamąż za księcia. Gdy jednak Luksemburg zobaczył swą żonę, nie chciał jej już oddać.

Reżyserja p. Marjana Domosławskiego zasługuje na pochwałę. Ten zasłużony artysta zagrał też rolę zblazowanego księcia, dając kreację doskonałą pod każdym względem.

Angelą Didier, ową żoną hrabiego, była p. Marja Nochowicz, która wyglądała ślicznie i śpiewała bardzo ładnie.

P. Chorjan w roli hrabiego Luksemburga czarował swym pięknym głosem.

P. Marja Korabianka wnosiła humor pierwszorzędny i urok, działający na widownię. Partnerem jej, zupełnie udatnym był p. Petecki.

Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza p. Leszczyńskiego wywiązała się z zadania doskonale. Balet w I akcie bardzo miły. Dekoracje udatne.

Chór „Opus“.

W sali teatru polskiego odbył się w ubiegłą niedzielę koncert męskiego chóru śpiewaczego „Opus“ z Berna Morawskiego. Odśpiewane zostały najpiew hymny narodowe: polski, czeski i słowacki, poczem nastąpiły pieśni: J. Neszwera (Do ziemicy morawskiej), K. Slavika (Prawdaż to), J. Malata (U Dunaju), B. Pokornego (Przewoźnik), J. Krziczka (Tańcuj), B. Smetany (Pieśń rolnika), P. Krziczkowskyego (Dar miłosny), F. Nowowiejskiego (Do ojczyzny), L. Janaczka (Ach, ta nasza brzoza), J. Kunca (Dzika kaczka), J. B. Foerstera (Na polnej ścieżce) i N. Novaka (Dwanaście białych sokołów).

Dyrygował prof. W. Steinman mistrzowsko. Chór, złożony z przeszło 40-tu osób, wykazał wprost znakomite opanowanie techniki śpiewaczej i wielką karność. Poszczególne głosy nie miały może nadzwyczajnej dźwięczności (wyjąwszy solistę A. Koreczaka), lecz były zespiewane tak dobrze, iż budziły podziw.

Ślicznie wypadły zwłaszcza pieśni ludowe, nastrojowe. Chór „Opus“ jest mistrzem w cieniowaniu, które uchodzić może za wzór dla innych chórów.

Wykonanie poszczególnych punktów programu, pozbawione było silenia się na efekty, jak to czynią często zespoły popisowe (np. chór kozacki) i przez to zyskało na wartości artystycznej. Skromność i umiar, obok istotnych wartości, oto cechy sympatycznego chóru „Opus“.

Siedmsetlecie św. Elżbiety.

(19 listopada 1231 — 19 listopada 1931)



Gotycka figura św. Elżbiety w muzeum cesarza Fryderyka w Berlinie. Statua ta jest arcydziełem sztuki snycerskiej.

Roku 1931 upływa 700 lat od śmierci św. Elżbiety. Zewnętrzne koleje jej życia skreślić niezmiernie łatwo. Żyła bowiem lat zaledwie 24. Będąc dzieckiem 4-letniem jako córka króla węgierskiego staje się ofiarą machinacyj politycznych. Musi opuszczać ojczyznę węgierską, bo wywożą ją do Turyngji, a małe dziecko nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, jak mocno to zaważy w jej życiu. Mając lat 13 poślubia landgrafa Ludwika. W 14 roku życia jest matką pierwszego dziecka. W 16 roku matką drugiego. W 20 roku życia wyrusza mąż na wojnę krzyżową i tamże umiera. Jako wdowa wydaje na świat pogrobowca. Opuszcza dobrowolnie zamek. Wraca znowu na zamek, lecz wkrótce znowu go opuszcza, by przywdziać habit franciszkański. Umiera 1231 roku.

*

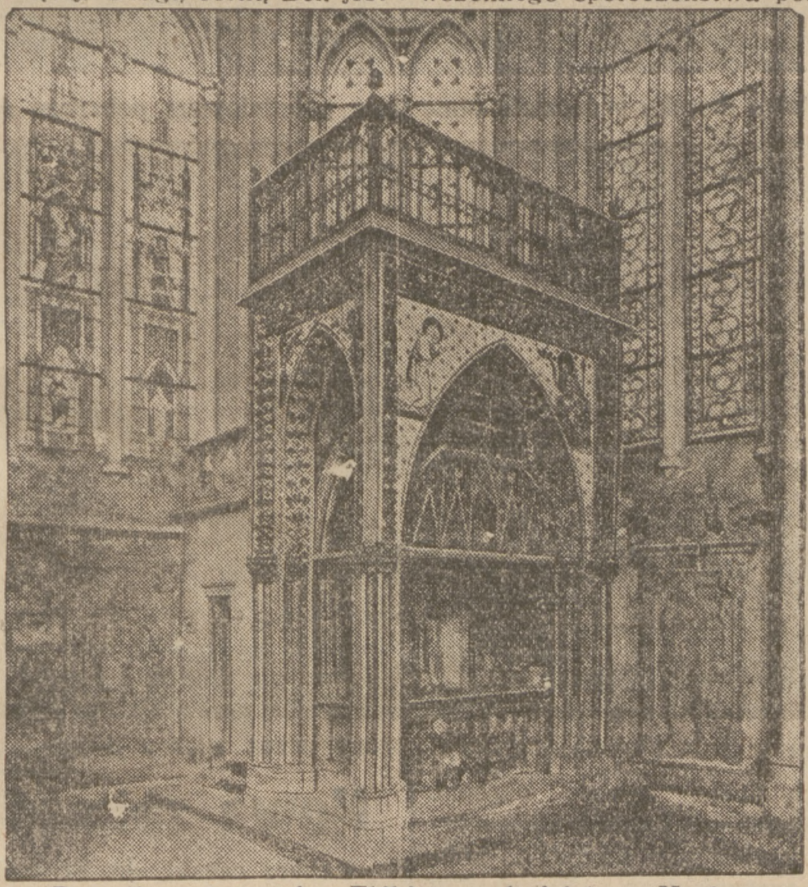
Św. Elżbieta w ciężkich żyła czasach. Wojny krzyżowe miały się ku końcowi. Boje te, prowadzone o Grób Zbawiciela z Turkami, nie przyniosły chrześcijaństwu szczęścia. W owych to czasach, w Niemczech jak i innych krajach bandy żołdaków wałęsały się po świecie, wyciskając środki do życia z biednej ludności. Także na dworach królów i książąt działy się rzeczy godne potępienia.

Ojciec św. Elżbiety krwi przelewem uratował sobie drogę do tronu matka jej zginęła z ręki skrytobójcy. Lecz w rodzinie św. Elżbiety obok ciemnych postaci, nie brak świątobliwych bohaterów. Bracia Elżbiety Bela IV i Koloman mężnie całe życie walczą z Tatarami. Córeczka Beli Małgorzata wdziewa habit zakonny i umiera w opinji świętej. Drugą córką Beli jest nasza polska księżniczka św. Kunegunda. Ciocią Elżbiety znowu owa wielka patronka śląska św. Jadwiga. Tak tedy Bóg i z kamienia potrafi wzbudzić dusze wybrane!

*

Największem dla św. Elżbiety szczęściem było opiekowanie się biednymi. Dla biednych chorych zbudowała szpital, w którym nieraz sama ścieliła łóżka, pielęgnowała chorych i obmywała ich rany. Widywano św. Elżbietę często, jak schodziła stromą ścieżką z góry zamkowej, by nieść szaty i chleb najbiedniejszym.

Od św. Elżbiety uczyć mogą się wszyscy w obecnych z równowagi wychwiętych stosunkach. Św. Elżbieta wszystkim daje przykład. Od Niej majętni niech uczą się wielkiego miłosierdzia. Pokrzywdzeni: cichego znoszenia swej krzywdy. Duchy niespokojne: spokoju. A wszyscy, głębokiej miłości Bożej, źródła wszelkiego dobra i wszelkiego społeczeństwa porządku.



Pomnik grobowy św. Elżbiety w kościele w Marburgu.

OPONY w komunikacji kolejowej.

Od dawna przeprowadza się we Francji próby zastosowania opon w komunikacji kolejowej. Obecnie próby te zostały ukończone i rzeczoznawcy przewidują, że inowacja ta może w dużym stopniu wpłynąć na dalszy postęp komunikacji.

Dla przykładu podajemy, że nowe wagony wyposażone w motory samochodowe o sile 46 K. M., poruszające się po szynach i zaopatrzone w pneumatyki, osiągnęły przy próbnej jeździe na przestrzeni 30 km. szybkość przeciętną 130 km. na godzinę.

Prócz dużych możliwości szybkościowych, inowacja ta wprowadza ciszę, nieznaną dotąd podróżującym koleją, a także znaczne bardzo zmniejszenie kosztów ruchu w stosunku do dotychczasowych kosztów komunikacji kolejowej.

Jak mieszkańcy wysp Tahiti rozwiązali kryzys.

Kryzys gospodarczy panuje i na wyspach Tahiti. Znękani opłakanemi skutkami kryzysu wyspiarze, zamiast uciekania się do mów i konferencji, znaleźli nader proste wyjście z sytuacji. Kierujące ich koła wydały bowiem odezwę, nawołującą ludność do „powrotu do barbarzyństwa". To znaczy Tahitanie mieli porzucić stroje europejskie i domy budowane, samochody ciężarowe i wszystkie inne dobrodziejstwa cywilizacji i zadowolić się uprawą małego pola jedynie na potrzeby własne oraz chodzić, jak dawniej nago. Władze francuskie — jak wiadomo wyspy znajdują się pod protektoratem Francji — poważnie zaniepokojone podobną propagandą, zastosowały radykalny środek dla jej zaniechania, udzielając ludności potrzebnych funduszów i pożyczek.

Nowy poseł bułgarski w Berlinie.



Pomenoff (×)

nowy poseł bułgarski — jak już donieśliśmy — przybył do Berlina. Rycina przedstawia nowego posła bułgarskiego i jego małżonkę po przybyciu do miasta stołecznego Niemiec.

Czy Golfstrom się oddala?

W opinji błąka się zdanie że Golfstrom jakoby oddala się od Europy, co wpływa na oziębienie się klimatu. Co mówi w tej kwestji nauka?

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że... nie wiemy właściwie, skąd się bierze Golfstrom, choć wiemy, gdzie się zaczyna. Prawdopodobnie odgrywają tu rolę wiatry stałe, zwane passatami, działają też i inne przyczyny, dość, że na środkowym Atlantyku spotykają się w pobliżu równika dwa prądy, płynące jeden nieco z północy, drugi trochę z południa, ale oba razem ku zachodowi, i podążają już wspólnie, jako jeden ciepły prąd równikowy, ku wybrzeżom Brazylji. Prąd ten rozbija się o wystawione na wschód naroże kontynentu południowo-amerykańskiego, przyczem główna jego część odchylona zostaje ku północy. Powstający w ten sposób prąd „gwajański" dostaje się w prawdziwą matnię w przestrzeni pomiędzy Antylami a obiema Amerykami: dzieli się on tu wielorako, kotłuje i kołuje w zatoce Meksykańskiej, w końcu wypada przez bramę pomiędzy Florydą a Kubą (już jako Golfstrom właściwy) z wielkim impetem na Atlantyk. Nabrawszy rozpędu w kierunku północno-wschodnim, nie daje się zbić z drogi zimnym lodowatym prądom, uderzającym go z flanki od północy (po obu stronach Grenlandji), lecz płynie dalej, kierując się głównie ku wybrzeżom wysp brytyjskich i Norwegji; w końcu, tracąc stopniowo na sile i temperaturze wypływa ponad Europę i zamierza gdzieś między Szpicbergiem i Nową Ziemią.

A teraz nieco cyfr: ilość ciepłej wody, którą Golfstrom wlewa w ocean, wypadając z poza Florydy, wynosi około 30 miljonów metrów sześciennych na sekundę: jest to dwadzieścia kilka razy więcej, niż wydajność wszystkich rzek lądowych razem wziętych, a około 100.000 razy więcej, niż wydajność Wisły pod Warszawą (w lecie!) Szybkość prądu wynosi w tem miejscu około 10 km. na godzinę: człowiek nie potrafi iść tak prędko. Szerokość jego powiększa się stopniowo w miarę zbliżania się ku Europie, zato zmniejsza się szybkość i obniża temperatura skutkiem mieszania się z chłodną wodą otaczającego oceanu i z zimnemi prądami z północy. Wpływ klimatyczny Golfstromu ocenimy łatwo, uwzględniając, że np. Stockholm — nie o wiele zimniejszy od Warszawy — leży na tej samej szerokości geograficznej, co południowe krańce Grenlandji, a Nowy Jork, odznaczający się b. ostremi zimami, na szerokości geograficznej Neapolu!

Czy Golfstrom zmienia swój bieg? Może. Ale uspokójmy się, należy on do zjawisk geofizycznych na skalę wielką, a te nigdy nie odbywają się... na chybcika. Do wyraźnego ujawnienia się zmiany klimatu nie wystarczyłoby nietylko życie jednego, ale pewno nawet dziesiątków pokoleń ludzkości: chodzi tu o okresy, obejmujące dziesiątki tysięcy lat.

Linja graniczna = ogrodem.

Przed kilku miesiącami w rządowych sferach Kanady powstał projekt założenia ogromnego parku, któryby ciągnął się wzdłuż granicy Stanów Zjednoczonych na przestrzeni około 3 tysięcy kilometrów. Obok rozlicznych rezerwatów dla zwierząt, schronisk dla ptaków, stałych wystaw roślinnych projekt ten przewiduje ponadto budowę całego szeregu uzdrowisk, osiedli rozrywkowych i wypoczynkowych, oraz stadjonów i torów sportowych w obrębie tego największego na świecie parku naturalnego.

Rząd Stanów Zjednoczonych zainteresował się poważnie projektem Kanady i przekazał ostatnio pięć miljonów dolarów na zapoczątkowanie prac związanych z założeniem parku. Mówi się również o wciągnięciu wielkiej liczby bezrobotnych do pracy przy tej imprezie. Obecnie, zarówno w Kanadzie, jak i w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest propaganda, mająca na celu spopularyzowanie idei „kwitnących granic" wśród najszerszych mas obu narodów. Specjalny nacisk kładzie się na to, aby parki nadgraniczne uczynić nie akcją kilku przedsiębiorców, lecz odruchem i dziełem obu społeczeństw.

Rezultat lotu Zeppelina pod biegun północny.

„Forschungen und Fortschritte“ zamieszczają artykuł dra Eckenera, omawiający rezultaty znanej wyprawy „Zeppelina“ pod biegun północny.

Opowiada on:

Lecieliśmy od półwyspu Kanina (na północno-wschód od Archangielska) wprost do Ziemi Franciszka Józefa, nad którą przelecieliśmy w całej długości tego lądu, od przylądka Flora do przylądka Figely.

Stamtąd, wzdłuż mniejwięcej 82° szerokości geograficznej, aż na północ od jeszcze niemal legendarnej Ziemi Północnej (Nordland), nad której zachodniem wybrzeżem przeleciawszy w całej jego długości, skierowaliśmy się do wschodniego szczytu jeziora Tajmyr, na półwyspie tej samej nazwy, stąd, lecąc niemal ściśle na zachód, do przystani Dicksona u ujścia Jeniseju. Od tej przystani wreszcie skierowaliśmy się ku północnemu szczytowi wysp Nowej Ziemi (Nowaja Ziemla).

Tam przelecieliśmy na znaczniejszej wysokości nad lodowcami i grzbietami górskiemi wyspy północnej, nad cieśniną Matoszkina i wpoprzek wyspy południowej z powrotem do półwyspu Kanina.

Okrążyliśmy czworokąt pomiędzy Nową Ziemią, Ziemią Franciszka Józefa i Ziemią Północną, wzdłuż granic tego czworokąta, a właśnie te granice przedstawiają zagadnienia nader ciekawe.

Mogliśmy stwierdzić, że Payer i Weyprecht zdołali wśród najcięższych warunków nakreślić wzorowo zarysy południowej części Ziemi Franciszka Józefa.

W szczegółach okazały się wprawdzie pewne niedokładności, jak te np., że oznaczone przez tych podróżników dwie wyspy nie istnieją i że na miejscu jednej z tych rzekomych wysp istnieje półwysep. Tak samo na północ od Ziemi Franciszka Józefa można było poprawić kartę tych okolic i dzięki cudownie przezroczystemu powietrzu sfotografować całe to terytorjum wysokości 1.100 metrów.

Podczas lotu od przylądka Fligely aż na północ od Ziemi Północnej, można było stwierdzić, że na północ i na południe od tej drogi niema żadnych wysp jeszcze nieznanych. Szczyt północny Ziemi Północnej, znajdujący się mniej więcej pod 81° 30' szerokości północnej, stanowi zdaje się, najbardziej na północ wysunięte przedłużenie lądu azjatyckiego.

Interesujący i bogaty w wyniki był następnie lot nad zachodniem wybrzeżem Ziemi Północnej.

Ziemia ta składa się właściwie z dwu wysp, mniejszej, południowej, i większej — północnej, pokrytej wspaniałemi lodowcami i górami, sięgającemi 1.200 metrów wysokości. Zachodnie to wybrzeże obfituje w zatoki o stromych ścianach lodowych, z których spływają do morza podczas śródlecia potoki, mocno obfitujące w wodę. Godny uwagi był silny lód, pokrywający nawet o tej porze roku morze pomiędzy Ziemią Północną a lądem azjatyckim.

Na półwyspie Tajmyr interesowała geografów nieznana jeszcze część jego wschodnia. Stwierdzono też, że na północ i wschód od niezmiernie wydłużonego jeziora Tajmyr, ciągnie się pokaźny grzbiet górski o szczytach, sięgających przypuszczalnie 1.300 i 1.400 metrów wysokości.

Fotografje przyniosą ciekawy materjał poglądowy do poznania tych miejscowości, które dotychczas raz tylko były zwiedzane.

Przelot nad wyspą Nowej Ziemi, wykazał zlodowacenie jej wnętrza i istnienie grzbietu górskiego, ciągnącego się wzdłuż wyspy, sięgającego od 1.000 do 1.200 metrów wysokości.

Przelot nad południową wyspą dowiódł, że oprócz właściwych lodowców, zbiegających po zboczach górskich, niema tam więcej wewnętrznych pól lodowych.

Rezultaty lotu tego przedstawiają się, jeśli chodzi o rozmieszczenie lądu i morza i szczegóły orograficzne w sposób następujący:

1. Zdjęcie lotnicze kraju Franciszka Józefa, które poważnie zmieniło mapę tego archipelagu.

2. Stwierdzenie, że Ziemia Północna składa się z dwóch odrębnych wysp, i ustalenie ich brzegów.

3. Prześledzenie gór Byrranga i stwierdzenie ich rozciągłości i wysokości.

4. Szereg pomniejszych obserwacyj na reszcie drogi nad kontynentem azjatyckim co do hydrografji i pasm górskich.

Wichry jesienne niszczą pobrzeża kanału



Nawałnica morska przerwała tamę przy południowem pobrzeżu Anglji.



Dom w południowej Anglji zniszczony przez wichry listopadowe.

W tych dniach szalały okropne wichry jesienne nad przesmykiem morskiem, oddzielającym Anglję od kontyngentu europejskiego. Mieszkańcy południowej Anglji zostali dotkliwie poszkodowani.

110-letnia Polka żyje w Ameryce.

W miasteczku Kultmond, w stanie Pensylwania, mieszka Polka, p. Elżbieta Kamińska, licząca lat 110. P. Kamińska obchodziła w październiku rb. 110 rocznicę urodzin. Sędziwa Polka jest najstarszą wiekiem mieszkanką stanu Pensylwania, cieszy się dobrem zdrowiem, chodzi dużo, odwiedza sąsiadów, podpierając się jedynie laseczką, lubi pogadać o tem i o owem, a wzrok ma tak dobry, że jeszcze dziś, przy dobrem świetle nawleka igłę bez okularów. W sierpniu r. b. p. Kamińska sprawiła sobie pierwsze szkła, jak mawia, aby prędzej czytać. P. Elżbieta urodziła się 10 października 1821 roku na Litwie, a do Ameryki przybyła dopiero przed trzema laty, do 70-letniej córeczki i 80-letniego zięcia.

Nowa zakaźna choroba gorączkowa.

Lekarz czeski, dr. Strimpl, działający w czechosłowackim szpitalu państwowym w Koszycach w wschodniej Słowacji oświadczył w tych dniach, że odkrył nowy rodzaj choroby gorączkowej, która w pewnych warunkach może stać się epidemiczną.

Przed pół rokiem przyprowadzono do szpitala 11-letniego chłopca, u którego zauważono objawy specjalnej choroby. Choroba ta objawiała się w regularnie powtarzających się napadach gorączkowych w okresach pięcio - sześciotygodniowych. Leczenie choroby różnemi zwyczajnemi środkami nie dawało wyników. Później stwierdzono, że chłopak przed zachorowaniem pokąsany był przez susła, które w okolicach Koszyc pojawiają się w wielkiej ilości. Po przybyciu chłopca do szpitala rana była już zagojona.

Dr. Strimpl, który jest zarazem kierownikiem czechosłowackiego państwowego instytutu bakterjologicznego w Koszycach, badał łączność ukąszenia z chorobą pacjenta, przypuszczając początkowo, że chodzi o chorobę t. zw. „sodok‘, rozpowszechnioną w Japonji. Po jednorocznych badaniach dr. Strimpl przekonał się, że w tym przypadku chodzi o chorobę dotychczas nieznaną i o nowy bacyl, który ją wywołuje. Dr. Strimpl chorobę tą nazwał „Spironema speraphili“ i doświadczeniami wykazał, że roznosicielami choroby mogą być szczury i morskie świnki. W tym zaś przypadku wywołał ją suseł. Zarazem dr. Strimpl stwierdził, że choroba ta może stać się epidemiczną.

Osiedle bezrobotnych pod Berlinem.



Typ nowych domków osiedlczych.



Bezrobotni pomagają sobie wzajemnie przy budowie domu.

Kolonje osiedlcze, na wzór berlińskiej, mają również powstać wzdłuż całego pogranicza polskiego. W ten sposób Niemcy zbudować chcą „wał ochronny“ przeciw Polakom. Bezrobotni Niemcy będą więc odgrywać rolę „Kulturträgerów.“

Pół miljona za starą biblję.

W Londynie zapłacił właściciel składu przedmiotów starożytnych pół miljona marek za biblję Gutenberga. Dzieło to, drukowane w drukarni wynalazcy druku, Gutenberga, nic nie jest uszkodzone, przeto nie ulega wątpliwości, że antykwarjusz, który dzieło to kupił, uzyska o wiele większą cenę od tej, jaką zapłacił.



—:—

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie.

W niedziele, 22 bm. o godz. 15.30 sztuka w 4 aktach L. Verneuilla pt. „Radość kochania“ z pp. **Piaskowska, Hańska, Jakubowska, Kwiatkowskim, Rylskim i Zbyszewskim.** Ceny miejsc zniżone.

REPERTUAR:

Niedziela, dnia 22. bm.: „Radość kochania“ o godzinie 15.30.

Niedziela dnia 22 bm.: „Hrabia Luksemburg“ o godzinie 19.30.

Wtorek, dnia 24. bm.: „Wesele na G. Śląsku“ o godz. 19.30.

Środa, dnia 25. bm.: „Kajzer“ premiera o godzinie 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Poniedziałek, dnia 23 bm.: „Hr. Luksemburg“ Rybnik o godz. 19.30.

*

Opera objazdowa dla większych miast polskich.

Przed kilku dniami donosiliśmy na tem miejscu, że zarządy miast: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Katowic, Łodzi i Wilna postanowiły uruchomić w najbliższym czasie wspólną operę objazdową. W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów, które podajemy dla informacji wszystkich miłośników sceny.

Otóż zebranie prezydentów większych miast polskich, które odbyło się w dn. 8 października r. b., twierdziło, że w sprawie uruchomienia oper w Polsce konieczna jest wspólna akcja miast.

Z konkretną propozycją w tej sprawie zwrócił się dnia 7 bm. prof. Ludwik Baldwin-Ramułt do prezydenta Słonimskiego, prosząc go o ujęcie w swe ręce inicjatywy utworzenia Centralnej Opery Polskiej.

W obszernie umotywowanem piśmie projektodawca wywodzi, że powinna to być opera o charakterze współczesnym i powszechnym, oparta o wewnętrzne potrzeby muzycznej kultury swoistej, a jednocześnie uwzględniająca najnowsze zdobycze techniki urządzeń scenicznych.

Punktem wyjścia byłoby zawiązanie w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Wilnie i Łodzi Towarzystw miłośników opery, które wraz z istniejącem już takiem towarzystwem we Lwowie przygotowałoby teren dla przyszłej wspólnej akcji. Te towarzystwa operowe utworzyłyby następnie wspólnym sumptem przy pomocy materjalnej ze strony rządu, samorządów, instytucji kulturalnych i osób prywatnych przedsiębiorstwo kulturalne pod nazwą: Centralna Opera Polska.

Obecnie prof. Ramułt w porozumieniu z prezydentem Słomińskim prowadzi układy z delegatami poszczególnych miast, przedstawiając w ich toku także kilka możliwości finansowego ujęcia całej sprawy. W istniejących warunkach najracjonalniejszy wydaje się plan utworzenia dwu samodzielnych zespołów A i B, z których jeden pracowałby w Warszawie i Poznaniu, drugi we Lwowie i innych miastach. Miesiąc każdego roku byłby przeznaczony na występy pod gołem niebem w Gdyni, Zakopanem i na Wawelu. Kontrakty z artystami byłyby 12-to miesięczne.

Dział handlowy.

Notowania złotego w Berlinie

z dnia 19 listopada 1931 r.

Wypłaty na Warszawę	47.25—47.45
Noty wielkie	47.175—47.575

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 20 listopada 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt szterlingów angielskich 33.56 zł. 100 franków francuskich 34.80 zł. 100 koron czeskich 26.38 zł. 100 franków szwajcarskich 173.30 zł. 100 guldenów holenderskich 357.85 zł. 100 lei rumuńskich 5.33½ zł. 100 guldenów gdańskich 173.22 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 19 listopada 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto — 25.75—26.00. Pszenica 25.00—25.50. Jęczmień 64 do 66 kg — 22.25—23.25, 68 kg — 23.75—24.75, browarowy 27.50—29.00. Owies 24.50—25.00. — Mąka żytnia 65 proc. 38.00—39.00, pszenna 65 proc. 37.50—39.50. Otręby żytnie 17.25—18.00. pszenne 16.50—17.50, pszenne grube 17.50—18.50. Rzepak 33.00—34.00. Gorczyca 39.00—43.00. — Groch Wiktorja 25.00—29.00, Folgera 30.00 do 32.00. Ziemniaki jadalne 3.50—4.00.

Wygrane na loterji.

Zł. 100.000 na nr.: 4604.

Zł. 5.000 na nr.: 45721.

Zł. 1500 na n-ry: 15874 53294.

Zł. 500 na nr.: 155628.

Zł. 400 na n-ry: 70063 119934 141232.

Zł. 250 na n-ry: 18987 25972 36728 43901 46260 46490 50903 66741 98196 131891 140307.

Zł. 200 na n-ry: 10693 17146 22450 28514 54011 87870 93165 106425 106925 115890 119851 132940 145975.

Kalendarzyk zebrań.

Katowice. Dnia 22 listopada br. o godz. 16 w lokalu Strzecha Górnicza przy ul. Andrzeja w Katowicach odbędzie się zebranie miesięczne filji Katowice Związku poszkodowanych uchodźców śląskich, na które wszystkich członków zaprasza się.

Kalendarzyk akademij poświęconych Śląskowi w związku z „Miesiącem Propagandy Śląska“.

Niedziela, dnia 22 listopada 1931 r.

Kamień pow. Świętochłowice: godz. 17 w sali ratusza.

Katowice-Zawodzie: godz. 18 w Domu Ludowym.

Makoszowy pow. Katowice: godz. 17 na sali p. Grzywaczowej.

Katowice-Załęże: godz. 17 na sali p. Wismacha.

Brzezinka pow. Katowice: godz. 17 na sali p. Ligęzy.

Halemba pow. Katowice: godz. 16 na sali p. Noconia.

Studzieniec pow. Pszczyna: godz. 15.30 na sali p. Szafrona.

Ochojec, pow. Pszczyna: zebranie koła Z. O. K. Z. o godz. 18 w szkole.

Makoszowy pow. Katowice. W dniu 22 listopada br. miejscowe społeczeństwo urządza uroczyste obchody na rzecz „Miesiąca Propagandy Śląska“ w połączeniu z uczczeniem 13-to letniej rocznicy niepodległości Państwa i 15-io letnią rocznicą zgonu Henryka Sienkiewicza. Obchody te odbędą się w formie uroczystej akademji na sali p. Grzywoczowej. Początek akademji o godz. 17. Zaznaczyć należy, że w skład komitetu „Miesiąca Śląska“ w Makoszowach wchodzą: pp. Pyzik Sylwester, naczelnik gminy, Widuch Jan, prezes Powstańców Śląsk., Nocoń Szczepan prezes Z. O. K. Z., Szymała Jan, prezes T. C. L. i Górecki Karol, prezes Stowarzyszenia urzędników skarbowych przy dyrekcji ceł w Mysłowicach.

Kalendarzyk zebrań Generalnej Federacji Pracy Przem. Górniczego

Niedziela, dnia 22. listopada 1931 r.

Imielin. Wiec poselski o godz. 15 w lokalu p. Szefczyka przy ul. Głównej.

Zawodzie. Zebranie członkowskie fabryki porcelany o godz. 16 w Domu Ludowym.

Brzeziny Śl. Zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu p. Głowy.

Dąbrówka Wielka. Zebranie miesięczne o godz. 16 w lokalu p. Wydry.

Mała Dąbrówka. Zebranie miesięczne o godzinie 17 w lokalu p. Koniarka.

Ruda Śl. Zebranie miesieczne o godz. 15 zebranie załogowe o godz. 11 w Domu Narodowym.

Nowy Bytom. Zebranie mies. o godz. 14 w lokalu p. Grychtola.

Szarlej. Zebranie konstytuujące o godz. 15 w lokalu p. Kubańskiego przy ul. 3 Maja.

Olza. Zebranie miesieczne o godz. 15 — lokal na afiszach.

Łagiewniki. Zebranie załogowe o godz. 14 w lokalu p. Szalonki, ul. Sienkiewicza.

Nikiszowiec. Zebranie załogowe na kop. Richthofena o godz. 15 w Janowie

Kalendarzyk zebrań Og. Związku Podoficerów Rez.

Niedziela, dnia 22. listopada 1931 r.

Lubliniec. Walne zebranie Ogóln. Zw. Podoficerów Rez. o godz. 10 rano w świetlicy Zw. Strzeleckiego w Lublińcu.

Tychy. Doroczne walne zebranie koła Og. Zw. Podoficerów Rez. o godz. 15 w sali p. Brzoski.

Chwałowice. Zebranie Og. Zw. Podof. Rez. o godz. 11.30.

Boguszowice. Zebranie Og. Zw. Podof. Rez. o godz. 9 przed południem.

Rydułtowy. Zebranie Og. Zw. Podof. Rez. o godz. 14.

Czerwionka. Zebranie Og. Zw. Podof. Rez o godz. 17.

Knurów. Zebranie Og. Zw. Podof. Rez. o godz. 14.

Raszczyce. Zebranie Og. Zw. Podof. Rez. o godz. 15.

Pszów. Zebranie Og. Zw. Podof. Rez. o godzinie 11.30.

Gorzyce. Zebranie Og. Zw. Podof. Rez. o godz. 12.

Żory. Zebranie Og. Zw. Podof. Rez. o godzinie 14.

Przyszowice. Zebranie Og. Zw. Podof. Rez. o godz. 14.

*

Na powyższe zebrania zaprasza się wszystkich dotychczas niezorganizowanych Podoficerów Rezerwy.

Baczność Podoficerowie Rezerwy Wielkich Katowic.

Zarząd Okręgowy Og. Zw. Podof. Rez. uprasza swych członków o gremjalne wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia kościoła garnizonowego w Katowicach, która to uroczystość odbędzie się w niedzielę, dnia 22. bm. o godz. 9.45 rano.

Baczność Zarządy Kół Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy Rejonu Świętochłowickiego.

Przypomina się zarządom kół Og. Podof. Rezerwy powiatu świętochłowickiego, że walne zebranie powiatowe odbędzie się w niedzielę 22. listopada br. o godzinie 10 w salce p. Koźlika w Świętochłowicach przy ulicy Kolejowej 12 Koła powinne wysłać na każde 20 członków 1 własnego delegata z pełnomocnictwami.

Zebrania Związku górników Z. Z. P.

odbędą się w niedzielę, dnia 22 listopada 1931 r. w następujących miejscowościach:

Knurów o godz. 14 w Domu Związkowym.

Bielszowice, filja III. o godz. 16 w lokalu p. Długosia.

Orzesze o godz. 15 Spółka Jedność.

Kochłowice o godz. 15.30 w lokalu p. Mazurowej.

Kop. Giesze zebranie załogowe o godz. 15 w cechowni Richthofen.

Bykowina akademja o godz. 15 w lokalu p. Zgrzyka.

Ruda, filja II. o godz. 15 w lokalu p. Winklera

SPORT.

Mecze ligowe.

W niedzielę odbędą się przedostatnie rozgrywki ligowe w tym sezonie. Po wyjaśnieniu mistrzostwa i spadku pozostaje tylko do rozegrania sprawa wicemistrza, o które się ubiegają: Pogoń, Legja i Wisła. W niedzielę walczą:

Warszawa: Derby lokalne **Legja — Warszawianka.**

Lwów: **Pogoń — Polonia**

Kraków: **Cracovia — Ł. K. S.**

Juvelia-Cup.

Z cyklu gier o puhar „Juvelia“ w niedzielę zostaną rozegrane następujące mecze:

W. Hajduki: **Ruch — Naprzód.**

Będzie to najważniejsze i najciekawsze spotkanie dnia, bowiem w tych dwuch drużynach należy szukać przyszłego zdobywcę puharu

Katowice: **Policyjny KS. — 06 Mysłowice**

Siemianowice: **KS. 07 — Kolejowe P. W.**

Chorzów: **KS. Chorzów — Śląsk Świętochł.**

Zawody piłkarskie o mistrzostwo B-Ligi.

W niedzielę, dnia 22 listopada o godz. 1.30 po południu na boisku KS. Rybnik 20 odbędą się zawody o mistrzostwo B-Ligi Śląskiej wzgl. o wejście do klasy A pomiędzy KS. Rybnik 20 a KS. Haller Wielkie Hajduki. Jako przedmecz o godz. 12 II senj. — I. sen. KS. Niewiadom.

Kantor remisuje z Dejamisem.

„Murzyn na ringu śląskim“ zdanie to zaelektryzowało cały świat bokserski. Już na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów sala była przepełniona a atmosfera wśród widzów tak podniecona, jak nigdy dotąd.

Punktualnie o godzinie 8.15 wchodzą na ring Wójcik Katowice i Klarowicz Król. Huta. Wójcik z miejsca uderza na Klarowicza zdobywając sobie zaraz silną przewagę. Historja ta powtarza się w następnych dwóch starciach W czwartem starciu ostrym ciosem bije Wójcik Klarowicza przez k. o.

W wadze piórkowej walczą Kaleta Gliwice z Kokotem Lipiny. Walka prowadzona była b. zacięcie. W trzeciej rundzie Kokot rozcina Kalecie oko i od tego czacu Niemiec silnie krwawi, tak, że w piątej rundzie poddaje się Kokotowi.

Ożywienie nastaje na widowni, gdy na ring wchodzi murzyn **Billy Dejamis Ameryka i Kantor.** Początkowo murzyn bada liny ringu. Po wspólnej fotografji zaczyna się walka, Przez wszystkie 8 starć murzyn uciekał się do tricków, oszałamiając w ten sposób Kantora, który stracił zupełnie głowę. Trzecia runda była przełomową dla Kantora, albowiem 3 razy leżał na deskach ringu do 9-ciu sek. Jednakowoż im dalej walka dobiega do końca tem lepiej się Kantor bije.

Ostateczny wynik walki nierozstrzygnięty, krzywdzi nieco murzyna.

W ostatniej walce wieczoru berlińczyk Kühn łatwo wypunktował w 10 rundowej walce mistrza Polski Głoworka.

Dyrektor Krasnodębski prezesem szermierzy śląskich.

W terminie statutem przewidzianym odbyło się Walne Zgromadzenie „Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego“ w Katowicach.

W miejsce ustępującego prezesa Klubu został wybrany p. gen. dyr. Stefan Krasnodębski, wiceprezesem p. dr. Michał Alberg. W skład zarządu weszli: skarbnik p. Stanisław Konogrodzki, gospodarz p. nadkomisarz Jakób Hostyński, wice-gospodarz p. Karol Paszek, referent propagandy p. Irena Brausówna, sekretarz p. asp. Jan Kubaczka. Komisja rewizyjna: pp. dr. Stefan Jaśkiewicz i inż. Szymon Starke.

Zebrani przyjęli zgodnie do wiadomości protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Pozatem powzięto szereg uchwał dotyczących spraw wewnętrznych Klubu, upoważniając zarząd do ich wykonania.

Turystyka.

Burza na Równicy.

Człowiek, wędrujący w górach, czuje się wolnym, niezależnym i samodzielnym, jest panem swej własnej woli, działa według własnego zdania i nie zrzeka się tedy swych praw ani też nie pozwala sobie odjąć wolności. Jest dzieckiem gór, w swoich zapędach przebycia przestrzeni jest niepohamowany, niedozorowany i niekiedy nawet rozpuszczony. Otaczający go urok przyrody nastraja go ponad zwykłe pojęcie i w podziwienia godny sposób zaciera w nim uczucie niebezpieczeństwa, zaniepokojenia, odosobnienia i nawet szaleństwa. Tem należy tłumaczyć niektóre grozą przejmujące wypadki spinaczy skalnych.

Obłoki, posuwające się nad szczytami gór, ulegają — tak się niekiedy wydaje — takiemu samemu wpływowi co człowiek, wędrujący po górach. Jak swobodnie i niczem nie krępowane przesuwają się to wyżej to tuż nad szczytami gór i całkiem swobodnie wybierają sobie drogę. Teraz łaskawe i przytulne jak stado owieczek, później znów złośliwe i rozpuszczone, niczem stado dzików, popędzanych mieczami ognistemi. Gorzej bywa, kiedy przestworza w przystępie szału złośliwie lądu się czepiają!

Od wczesnego poranka przyświeca na Równicy słoneczko na bezobłocznem niebie. Spoglądam to w dolinę, to na szczyty gór. Przedemną ciągnie się leniwie olbrzymie pasmo Baraniej i za nią strzeliście sięgają ku niebiosom skalne szczyty Fatry czeskiej. Wszystkie wydają się dziś bardzo bliskie Równicy, a Ustroń stąd dosięgnąć by można ramieniem. Czantorja i Stożek zdają się być tylko o krótki rzut kamieniem oddalone od Równicy. Małe domki na dole, w dolinie, zbliżyły się nieomal pod schronisko, aczkolwiek wcale z miejsca się nie ruszyły. Coś w przestworzach się dzieje! Z za góry Baraniej malutkie chmurki się powoli wysuwają wysoko na horyzoncie, a za nimi ukazują się większe i ciemniejsze. Jest godzina czy dwie po obiedzie a słoneczko nadal praży nieznośnie. Muchy i komary dokuczliwie siadają na ręce i twarz i złośliwie do krwi się dobywają, nie żartują wcale i skrzętnie posiłku szukają. Chcą się widocznie posilić, by stać w pełnych siłach, gdyż przeczuwają walkę w przestworzach.

Z daleka głuchy odgłos grzmotu, a chmur nad Baranią nazbierało się już potężna gromada, i powoli, posuwają się zwartym szeregiem ku Równicy. Wierzchołki lasów falują, a buki i dęby dziwną nucą melodję. Szczyt Baraniej został zatopiony czarną jak smoła chmurą a nawała nie doznaje ani w Stożku, ani w Orłowej lub Skrzycznem zahamowania. Nagle porywa się wicher i trzaska gwałtownie oknami i drzwiami schroniska na Równicy. Gospodarz szybko dobiega, spiesznie zamyka je. Służba w schronisku biega czemprędzej na piętra schroniska, by tam uczynić to samo. Na dworze straszna zawierucha, błyskawice i grzmoty-trzask, gwizd i głuchy łoskot straszliwego buntu żywiołów. Nastała burza!

Poniżej schroniska toczą się w dół olbrzymie kłęby chmur, mgliste, szare i ciemne, a nierzadko z nich wyskakuje długa zygzakowata struga błyskawicy. Rozjaśnia ona na moment murek, okalający schronisko, wstrząsając gwałtownie skalną podstawą, — że aż obrazy drgnęły, a psy na podwórzu schroniska wyjąc, szukały ukrycia. Ulewa! Wzrok nie sięga nawet do płotu, i cała Równica jest zatopiona w gęstej mgle Kroplisty deszcz bije w okna i szumnemi strugami spływa po murach na ziemię, stąd znów, zebrawszy dużo ulewy, rwącemi strugami śpieszy w dolinę. Kto się schronił pod drzewo, napewno przemoknie do nitki, gdyż wiatr siecze deszczem w wszystkie strony i w każdy zakątek, choćby najbardziej ukryty. Huk błyskawicy rozlega się tutaj stokroć głośniej i przeraźliwiej niż w dolinie, a wichry, większą mając swobodę, przeraźliwie szumią, bardziej są rozpuszczone i w straszny sposób wywijają lasami i krzewami. Niekiedy wielkie połacie lasu z korzeni wyrywają, i daleko od swego miejsca bezładnie na ziemię porzucają. Czego deszcz nie zdoła, grad i krupy dokonują, i mściwie na miłe kwiatki górskie polują. A gdy niebiosa się uspokoją, Równica w smutnej i pokaleczonej szacie się ukazuje. Jeszcze w dolinie żywioły się buntują, ale Równica znów oko pięknym widokiem na góry i lasy beskidzkie poi, uzbraja wędrowca w górską [illegible] siłę i w dalszą wędrówkę wesoło iść mu każe.

A. Kęsa.

Humor.

Stary rachunek.

W archiwum pewnego starego kościoła znaleziono rachunek, wystawiony przez malarza. Między innemi są tam takie pozycje:

1) Za zmianę i poprawienie dziesięciu przykazań 2 marki.

2) Za dorobienie smokowi piekielnemu ogona 2 marki.

3) Za powiększenie niebios i zrobienie kilku gwiazd 2 marki.

4) Za poprawienie ognia piekielnego 2 marki.

5) Za przedłużenie końca świata, który był krótki, 3 marki.

Z całej Polski.

Ofiarność handlarzy bydła na walkę z bezrobociem.

Warszawa. Celem uzyskania dalsz. funduszów na walkę z bezrobociem, komisarz rządu zwrócił się do związku handlujących bydłem i trzodą o dobrowolne opodatkowanie się. Składki pobierane będą przez rzeźnię w wysokości 1 zł. od każdej sztuki nierogacizny i po 2 zł. od sztuki bydła rogatego.

Cudownie ocalona samobójczyni.

Warszawa. Lokatorka domu nr. 18 przy ul. Mostowej, 32-letnia mężatka, Helena Poradzka, pod wpływem rozstroju nerwowego postanowiła pozbawić się życia. Chcąc wykonać desperacki zamiar, Poradzka wbiegła na 6 piętro klatki schodowej i rzuciła się w otwór windy.

Straszny krzyk nieszczęśliwej zaalarmował sąsiadów, którzy stali się mimowolnymi świadkami wprost cudownego ocalenia zamachowczyni. Spadając w 6-piętrową otchłań, Poradzka zaczepiła się nogami o barjerę ochronną na wysokości 2-go piętra — to ją ocaliło. Na pomoc wiszącej rzucili się sąsiedzi; gdy ją zdjęto, była nieprzytomna. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził drobne wewnętrzne obrażenia i wstrząs nerwowy. Cudem ocaloną od niechybnej śmierci umieszczono w szpitalu św. Rocha.

Smutna śmierć dziwaka.

W Bordeaux zmarł w tych dniach wskutek chronicznego niedożywiania się miljoner francuski, Falliaux, właściciel wielkich winnic w południowych departamentach Francji, słynący ze swych dziwactw.

Bogacz ten nie posiadał wcale rachunku bankowego, nie podpisał ani razu weksla lub czeku, nie spekulował nigdy na giełdzie i nie uznawał wcale banknotów, ani też żadnych papierów wartościowych. Przez całe lata Falliaux żywił się wyłącznie jagodami, grochem i figami. Dobra swoje utrzymywał w największym porządku, choć sam musiał dokonywać wszelkich prac domowych i folwarcznych, gdyż nikt nie chciał u niego służyć, morzył bowiem głodem swą służbę.

Ciekawe jest, że choć swe potrzeby osobiste ograniczał do krańcowości, to jednak nie można go było nazwać skąpcem we właściwem znaczeniu tego słowa. Wieśniakom okolicznym wydzierżawiał cząstki gruntów swoich po cenach najniższych, wymagał tylko, aby tenutę dzierżawną płacili mu o wschodzie słońca punktualnie pierwszego dnia każdego kwartału i to nie inaczej, jak monetą brzęczącą.

Pewnego dnia odziedziczył po swym bracie kilkaset tysięcy franków w papierach wartościowych, nie uznawał ich jednak za pieniądze i użył za podpałkę do pieca.

W tych dniach znaleziono go bez życia, leżącego w łóżku. Lekarze stwierdzili śmierć wskutek głodu. W piwnicy domu bogacza znaleziono dwie duże beczki, napełnione monetami złotemi, srebrnemi i bronzowemi.

Wielki pożar.

Czersk. Onegdajszej nocy wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie całe 190-morgowe gospodarstwo wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty wynoszą około 500 000 złotych.

Sprawy robotnicze.

Zwolnienia na kopalni „Deutsch-Bleischarley" w Bytomiu.

Wskutek dalszych ograniczeń produkcji w hutach cynku, zapasy rudy cynkowej znacznie wzrosły i nastąpić musiało ograniczenie w wydobywaniu tych kruszców. W związku z tem **na kopalni „Deutsch - Bleischarley" w Bytomiu** zwolniono 106 robotnic i 419 robotników.

Wielkie piece gasną w Zagłębiu Ruhry.

W okolicy Duisburga związki zawodowe ogłosiły strajk hutników. Stanęły wielkie piece. Ponieważ wygaśnięcie pieca równa się całkowitej zagładzie, władze miejscowe dokładają wszelkich starań, byle nie dopuścić do ostateczności. Jeżeli zajdzie potrzeba, policjanci będą ładowali węgiel do pieców, aby podtrzymać niezbędną ciepłotę.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.** Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** w Katowicach.

Cennik drobnych ogłoszeń.

Pierwsze słowo 10 groszy, każde następne 5 groszy, tłusty druk 10 groszy, jedno ogłoszenie najmniej 60 groszy. Jedno drobne ogłoszenie może mieć najwyżej 30 słów. Na wysyłkę zgłoszeń do administracji nadesłać 35 groszy. Należytość może być płatna w znaczkach pocztowych.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!